

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
gdzieś, Nra Czeska, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Pocztą w państwie Austriackim Niemieckim	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	24 zł 28 zł	6 zł 7 zł	2 zł 50 c. 3 zł
Prenumerata przysyłana się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłkami na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieregularnych nie przyjmuje się. Reklamsów nadsyłanych nie zwraca się.	33 zł	8 zł	3 zł

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejsową prenumeratę
opłaca od miejsca wiersza drukarni (podłogowa) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny
raz po 5 c. — Wskazane (na 8 stronicznej dzienniku) od miejsca wiersza drukarni po 30
c. za każdy raz. Dołączono do „Czasu” (prospekt, cyrkularz, ogłoszenia i t. p.) przyjmują
się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. dla miejscowych pre-
numeratorów. — Należność uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i
prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr. 11
przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wydział p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Win-
centy Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Ham-
burgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelk, Stubenberg Nr. 2
R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także
w Frankfurt nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1-go Kwietnia 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
12 zł	6 zł	2 zł 50 c.

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
25 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wezwanie zamawiania i wyraźnie wy-
pisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie
dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od
pierwszego do ostatniego dnia w mie-
siącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem
pocztowym.

Cena Czasu zagranicą, ogłoszona jest w tytule
każdego numeru.

Kraków 22 marca.

Przegląd Polityczny.

Za przejściem do szczegółowej dyskusji w sprawie reformy podatkowej, głosowali: hr. Corolini, Kowalski, Kułaczowski, hr. Wurmbrand i kilku innych deputowanych wiernokonstytucyjnych z prawicą, przez co większość stała się tak znaczną. Dep. Walterskirchen zaś, który, należąc do klubu lewicy, czuł się uchylać jego, aby wotować solidarnie, związany, a mimo tego przeciw wnioskowi komisji głosować nie chciał, złożył swój mandat. Jest to już drugi przykład w szeregu lewicy, że członkowie jej, znuzeni bezskutecznością opozycji *quand même*, jakiej się lewica uparcie trzyma, opuszczają pole walki, w której nie ma widoków zwycięstwa.

W Izbie deputowanych Rady państwa rozpoczęły się wczoraj rozprawy szczegółowe nad wnioskiem większości komisji wyborczej. Namietny sposób, w jaki mowy lewicy przemawiali przy zakończeniu dyskusji ogólnej, zdawał się tym większe burze zapowiadać w dyskusji specjalnej. Tymczasem zdaje się, że lewica wystrzelała przedwcześnie wszystkie swe naboje i nie miała już czem zasilać ognia. Główny bój, ale z mniejszą już zaciętością, toczył się około § 2 postanawiającego zmiany w sposobie wyborów z kuryi większych posiadłości w Czechach. W końcu paragraf ten przyjęty został 167 głosami przeciw 145. Przemawiali: Scharschmid, Sness, Tomaszczuk i ks. Lobkovic. Mowa ostatniego największe zrobiła wrażenie.

Narodni Listy podaje wiadomość, że rząd czarnogórski rozkazuje zbliżom z Krywozi i Hercegowiny gruntu w okolicy Podgoricy nad granicą albańską. Srodek ten ma zabezpieczyć Austrię od ich napadów na terytorium austriackie, których dla odległości swych nowych osad skuteczniano nie będą mogli, a Czarnogóra pragnie przez to utworzyć sobie zbrojne przedmurze od strony Albanii. Odpowiedzialność za prawdziwość tej wiadomości pozostawiamy oczywiście dziennikowi, który ją podaje; zdaje nam się jednak, że Czarnogóra bez zezwolenia Austrii mieszkającymi zajętych przez nią krajów rozporządzać nie ma prawa.

Wielki książę Włodzimierz przybędzie, jak donosi *Pul. Corr.*, d. 26 b. m. z małżonką swą do Wiednia.

W Niemczech kwestya monopolu tytoniowego gorąco w tej chwili nad wszystkimi innymi. Ks. Bismark stara się o to, aby jaknajwcześniej wiadomość być mogła. W Związku niemieckim przyjęcie jej jest zapewnione. W kraju w kolach przemysłowych i handlowych odbywa się przeciw niej wielka agitacja, która nie pozostanie bez wpływu na deputowanych. Główna decyzja w Izbie zależąca będzie od stanowiska, jakie w niej zajmie stronnictwo centrum.

W Łuzacyi pruskiej (w części Marchii brandenburskiej graniczącej ze Śląskiem) wszczął się od kilku lat samostany ruch, świadczący o budzącym się poczuciu narodowości łuzacyjskiej, czyli, jak ją Niemcy nazywają, wendyjskiej. Ruch ten objawia się w zamilowaniu do ulotnych pismek, wychodzących po największej części w Budzysinie górno-łuzacyjskim w języku ludu miejscowego. Mieliśmy kilka pismek tego rodzaju z powiatkami i drobnymi poezjami w rękę, których charakterystycznym znamię jest nawet to, że z lubowaniem się w dźwięku różnorodnej mowy łączą jak najwyraźniej przywiązanie do domu panującego. Nawet ostatni szczegół nie uchronił tego ruchu od prześladowania i od kilku dni obiegają po dziennikach niemieckich długie tyrały o niebezpiecznym ruchu panslawistycznym między Wendami, podsyłanym rzekomo z Pragi i Moskwy, na co dowód ma być w jakimś rublu, który się przypadkiem do Łuzacyi zabił, a który zapewne pochodzi od jakiegoś spekulanta berlińskiego, bo w tem ściebie zakupywano je, jak wiadomo, w czasie wojny tureckiej za bezcen całymi wagonami a dziś szukają wszelkich sposobów pozbycia się ich. Przeglądanie nie stłumi poczucia narodowego, ale przyczyni się może do ochłodzenia dotychczasowego patriotyzmu pruskiego w Łuzacyi.

W francuskiej Izbie deputowanych zajmują się ciągle kwestyą szkolną.

Minister komunikacji serbskich Gadowicz po-
dał się do dymisji, która przyjęta została. Przy-
czyną tego była różnica zdań z Mijatowiczem, ża-
dał bowiem, aby Serbia nie oddawała budowy ko-
lei serbskich w ręce przedsiębiorców, ale budo-
wała je na własny rachunek. Tymczasem objął
tekę komunikacji minister spraw zewnętrznych
Garaszani.

KORESPONDENCA „CZASU.”

Wiedeń 20 marca.

W dyskusji ogólnej nad reformą ordynacji
wyborczej zabrał głos prezes gabinetu hr. Taaf-
fe i przemówił dosłownie jak następuje:

Wysoka Izbo! Już wśród obrad komisyjnych o-
świadczyłem, że rząd względem wniosku po-
sta Zeithammera i towarzyszywo o podział wyborów
w kuryi większej posiadłości ziemskiej w Czechach
przychylnie zajmuje stanowisko i że myśli
zamiar ten popierać. Poczuł się z obowiązku oświadczenie
dane w komisji powtórzyć ni-
niejszym w pełnej Izbie. Wysoka Izba nie trudno
też to zrozumieć, skoro rząd dość dawno już na
sejm czeski wniósł projekt pewien w przekonaniu,
że powinno się zarządzić uzależnion powtarzaniu
w sejmie na ordynację wyborczą, projekt zmie-
rzający również do podziału wyborów w kuryi
większej posiadłości. Ówczesny sejm czeski nie
przyjął tego projektu. Rząd jednak nie zachwieja
się tem w swoim przekonaniu. Z radością tedy
widzę, że z inicjatywy wys. Izby wychodzi projekt,
który to samo na celu, co rząd starał
się osiągnąć w sejmie. Rząd przeto nie wystąpi
niektórym przeciw wnioskowi temu, lecz owszem
popierać go będzie z wszystkich sił. (*Brawo z
prawicy*.)

Ze droga, na którą tu wstąpiono, nie jest cał-
kiem nową, wynika ząd, iż ordynację wyborczą
w sejmach nie jednokrotnie już z ich inicjatywą
ulegały zmianom, a mianowicie stosownie do in-
tenencji rządu ówczesnego przyszła w ten sposób
do skutku tak ważna dla większej posiadłości
w Czechach ustawa z r. 1873 i podobna ustawa
w sejmie morawskim. Mniemam przeto, iż odpar-
tem zarzut uczyniony wczoraj rządowi, skoro byli
już wypadki, że odpowiadające intencjom rządu
wnioski podobne wychodziły z łona większości.

Sądząc jednak, iż trzeba mi nie poprzestać na
tem oświadczeniu, lecz dodać jeszcze, że, gdyby
rząd miał o projekcie niniejszym wszystkie te
względności, które przeciw niemu przywołano,
nie mógłby zajmować względem niego stanowiska
codopiero określonego. Rząd nie podziela tych
wątpliwości. (*Oh! z lewicy*). Mianowicie nie zda-
je się rządowi, iżby wykraczał przeciw konser-
watyzmowi, popierając podział wyborów w więk-
szej posiadłości. Konserwatyzm polega na tem,
że posiadłość większa stanowi jedną klasę wybo-
rów, nie zaś na tem, że wybór dzieje się w je-
dnym czy w kilku oddziałach. Owszem sposób,
w jaki wedle projektu niniejszego ma się do-
konywać wybór, o wiele więcej odpowiada przepisom
teraźniejszej konstytucji naszej. Konserwatywne
interesa więc, jak się rzekło, są zadowolone, gdy
posiadłość większa stanowi jedną klasę wybor-
ców.

Nie jestem też tego zdania, iżby liczba posłów,
przypadająca większej posiadłości ziemskiej w Czechach,
była, jak wczoraj powiedziano, nadanym
osobnym przywilejem, i to tylko przywilejem ca-
łości. Mniemam owszem, że twierdzeniem, jakoby
to był osobny przywilej, złą wyświadcza się przy-
sługę interesom konserwatywnym, a mianowicie
interesom większej posiadłości w Czechach, do
któregokolwiek stronnictwa należałby jej człon-
kowie. Chociaż warunek tabularnej własności
posiadłości ziemskiej ma swój początek w stosun-
kach, jakie dawniej w Czechach zachodziły, je-
stem jednak przekonany, że klasę wyborców więk-
szej posiadłości w latach 1861, 1867 i 1873 u-
tworzono, a względnie zachowano w myśl zasady
reprezentacji interesów, stanowiącej podstawę na-
szej konstytucji, i że w myśl tej zasady po-
mnożono jej liczbę posłów, a mianowicie, co się
tyczy większej posiadłości w Czechach, z tego
powodu, iż przeznaczoną jej liczbę posłów uznano
za słuszną ze względu na jej ważność ekonomicz-
ną i społeczną, a nie podwyższono w roku 1873
liczbę posłów z 15 na 23 gwałtem dawnemu stano-
wu pańskiemu i rycerskiemu.

Ale i twierdzenie, jakoby ta liczba posłów da-
na była całości, nie wydaje mi się prawdziwym,
bo o warunku takim nie ma w konstytucji ani
słowa, a zaprowadzenie tej klasy wyborców i za-
warte w ustawie zasadniczej z r. 1873 przeniesie-
nie prawa wyborczego przemawia owszem za
czemś wręcz przeciwnem. I czyż możnaż sobie
wytłómaczyć, dla czego twierdzenia mniejszości
miałby stosować się tylko do większej posiad-
łości w Czechach, a nie także w Galicyi? Sejm
galicyjski przed r. 1848 mniej więcej tak samo był
ukształcony jak sejm czeski, a nie zawahano
się ułożyć ordynację wyborczą tak, iż galicyjską
kuryę większej posiadłości, podzieloną na 20 o-
kręgów wyborczych.

Twierdzenie, jakoby projekt większości stano-
wił zmianę konstytucji, uważam za zbyte jasnym
brzmieniem §. 7go ustawy zasadniczej.
A teraz — by najważniejszych tylko dotknąć się
rzeczy — przechodząc do rozszerzenia prawa
wyborczego na opłacających 5 zł. podatków bezpo-
średnich. W tym względzie mogę powtórzyć o-
świadczenie dane w wstępie przemówienia mo-
jego, t. j. że rząd, z radością wita to rozszerze-
nie prawa wyborczego (*Brawo! z prawicy*), że je-
dnak chwilowo przynajmniej nie zgadza się na
większe jeszcze rozszerzenie go w myśl wniosku
pos. Kronawettera. Rząd obstaje też przy 5 zł.
dla gmin wiejskich, będąc przekonany, że już i

ten *census* znacznie rozszerzy prawo wyborcze po
wszech. Rząd nie zgadza się też na bezpośrednie
wybory po wszech.

Co się tyczy pomnożenia posłów z Wiednia i
przyjęcia miejscowości tuż pod Wiedniem do ku-
ryi gmin miejskich, nie myślę mówić o tem, że
przywołano na rzecz tego żądania argumenta po
większej części były już w r. 1873 tak samo traf-
ne, jak dziś (*Brawo! z prawicy*), że przeto już
wówczas można było je uwzględnić (*Brawo, brawo
z prawicy*), lecz oświadczam otwarcie, że nie
sprzeciwiam się tym zmianom. Ale w powołaniu
z innemi wnioskami mniejszości komisyjnej i bez
zastosowania tych zmian do innych także miej-
scowości, w których zachodzą podobne stosunki
(bardzo słusznie! *z prawicy*), nie mógłbym na
nie się zgodzić. (*Brawo, brawo z prawicy*.)

Nakoniec jedno jeszcze nadmienię, a mianowicie,
że do zupełnej równości co do podziału po-
słów na kraje wobec rozmaitości zachodzą-
cych stosunków nigdy się nie dojdzie, i że
przeto trzeba zadowolnić się na usuwaniu zwolna
jednej po drugiej niewłaściwości, które okazały się
najwięcej rażącemi.

Z tych przeto uwag zalecam wys. Izbie przyjąć
projekt większości komisyjnej za podstawę dys-
kusji szczegółowej. (*Huczne brawo! i oklaski
z prawicy*.)

Wiedeń 21 marca.

(4) Wielu powierzchownie sądzących ludzi nie
umie sobie wytłómaczyć, z kąd to pochodzi, że ró-
wnocześnie, gdy zapamiętało widoczne rozdzielenie
między Niemcami a Rosyą, pruski minister
wyznał i oświadczył, Gossler, kilkakrotnie tak ostro
uderzył na Polaków, a *Nordd. Allg. Ztg.* jako
zbrodnię poczytała Windthorstowi jego sympatyje
dla narodowości polskiej. Pozorna to sprzeczność,
jak pozorną zagadką, że rząd niemiecki z jednej
strony zostaje w ścisłej przyjaźni i w przymierzu
z Austrią, a z drugiej strony Polakom, na któ-
rych przecież teraz opiera się monarchia Habsbur-
gów, przypisuje jedynie tylko dążenie, tj. odbudo-
wanie dawnej Rzeczypospolitej, a tem samem o-
derwanie się od związku z wszystkimi trzema
państwami północnymi. Zdawałoby się, że rząd
niemiecki, wobec naprężonych stosunków z Rosyą,
zechce kokietać trochę z narodowością polską,
albo przynajmniej folgować swej nienawiści prze-
ciw Polakom, choćby tylko dlatego, aby szanować
sprzymierzeńca, tj. Austrię, która w tej mierze
zupełnie odrębną postępuje drogą. Otóż pokazało
się, że nie! W oczach rządu niemieckiego naro-
dowość polska nie warta nawet — kłamstwa. Ża-
dne iluzje, żadne obietnice, żadne kłamstwo —
clara pax, mali amici. Ta otwartość jest do po-
wagry stopnia uznania godną i posiada niewąt-
pliwą swą wartość dla Polaków, pozbawionych
wszelkiego złudzenia. Rząd pruski nie zna i znać
nie chce sprawy polskiej, odmawia jej wszelkiego
znaczenia międzynarodowego, traktuje ją tylko ze
stanowiska wewnętrznego i nie dopuszcza nigdy, aby
ona w razie zawiązań zagranicznych stała się kie-
dykolwiek czynnikiem politycznym. Jeżeli Rosyja
gozy, a Austrija dobrze obchodzić się z Polakami,
to kwestya czysto wewnętrzna obu państw, któ-
rym wolno czynić o siebie, co im się podoba, jak
nikt nie ma prawa mieszać się do stosunków, jaki
zachodzi między Prusami a W. Ks. Południem.
Rząd pruski nie wierzy w patryotyzm niemiecki
Polaków, a jeżeli rząd austriacki lub rosyjski in-
nego jest lub będzie zdania, to rzecz zawsze obo-
jętna dla Berlina. To za teoryje zaginione w u-
rządowym świecie pruskim, w którego oczach Po-
lacy w niczem nie różnią się od każdego innego
szerepu obcoziemnego, tylko że się ich uważa
za niebezpieczniejszych. Zgoła Polacy lub Polska
nie wchodzi w rachubę, jakiegokolwiek istnieją lub
istnieć będą stosunki między Prusami a Rosyą.
Rok 1866 świadczy, że Prusy nie unikają z-
kućnięcia z ruchem rewolucyjnym i z malcontentami
w obcych państwach. Prusy mogły apelować
do Czechów i do Węgrów, atoli to rzecz pewna,
że nigdy do Polaków apelować nie będą. W tej
mierze liczyć się także trzeba z nieprzewidywal-
nym wstrętem, jaki ks. Bismark i cała jego szkoła
zawzięto tego, co zowią „kwestyą polską.” Na
nervy żelaznego kancлера „kwestya polska.” to
istna czerwona chustka. Ks. Bismark odpycha ją
nie tylko rozumem, ale jeszcze więcej uczuciem i
nerwami. W razie komplikacji między Prusami a
Rosyą, z góry miałyby być wykluczone „kwe-
stya polska” w polskim znaczeniu. Nader cech-
ującym jest frazes jednego z najznakomitszych
pruskich mężów stanu, który przed laty już przewi-
dował komplikacje między Niemcami a Rosyą, a
kiedy się zgadzało o „kwestyi polskiej,” oświad-
czył, że dla niej niema miejsca w „stanie pra-
wskim, a na dalszą uwagę, że to przecież ważny
czynnik strategiczny, odparł: „Ten czynnik zró-
wnoważyć można wystawieniem jednego korpusu
pruskiego więcej.” Wobec pozornej sprzeczności
między zachowaniem się rządu pruskiego wobec
Rosyi i wobec Polaków zdawało nam się na cza-
sie poświęcić temu przedmiotowi kilka słów po-
wyzszych.

W Berlinie wieje nieustannie wiatr nieprzyjazny
Rosyi. Rzecz to zastanowienia godna, zwłaszcza,
że w ostatnich dniach nawet panslawistyczna pra-
sa starała się usmierzć rozgorączkowaną opinię
publiczną w Rosyi. Z poważnego źródła dochodzą
unie informacyjne, że walka dzienników północno-
wch pruskich przeciw agitacyom panslawistycz-
nym nie tak prędko ustanie, aby zmusić naczel-
ników agitacji albo do zupełnego odwrotu, albo
do czynnego wystąpienia. Ks. Bismark w wyso-
kim stopniu jest rozdrażniony na Rosyę, a wy-
warcie nacisku pragnie przekonać się, jak dale-
ko sięga wpływ Cara. Panuje tu wszelako prze-
konanie, że energiczna postawa kancлера niemie-
ckiego jeszcze wystarczy, aby przynajmniej chwi-
lowo zażegnać obawę wojenną. Dobrze dla Au-
stryi, że w tej kampanii dziennikarskiej Niemcy

w pierwszym rzędzie występują, lubo nie ulega
wątpliwości, że na wypadek wojny, Niemcy drugie
zajmą miejsce. Na teraz atoli utrzymuje się
stanowczo wiara w utrzymanie pokoju.

Wypadki na wczorajszym posiedzeniu Izby de-
putowanych i następstwa takowych są tak cie-
kawe, że w liście jutrzejszym szczegółowo nad
nimi zastanowić się nam wypadnie.

Mowa pośta Hohenwarta

w obszernem streszczeniu (wraz z odpowiedzią
pośta Herbsta).

Projekt większości komisyjnej uważam we wszy-
stkich częściach jako dobry, sprawiedliwy i
zupełnie właściwy w naszych stosunkach. O zmia-
nie ordynacji wyborczej w kuryi większej posia-
dłości w Czechach mówiono z lewicy w sposób
przypisujący jej znaczenie wychodzące daleko po-
za rzecz samą, bo otóż wciągnięto do dyskusji
nawet kwestye, czy wogóle i o ile większa posia-
dłość ziemską ma prawo do reprezentacji w Izbie
poselskiej. Mojem zdaniem jest to kwestya odda-
wana rozstrzygnięciu, i spodziewamy się, że roz-
strzygnięta na czas bardzo długi, ale wywoły
takie dają nam pewność, że gdyby raz jeszcze
dostał się do steru gabinet z łona lewicy, gabinet,
który zniósł prawo wyborcze sejmów, nie zawa-
hałby się też znieść prawa wyborczego kuryi więk-
szej posiadłości. (*Tak jest! tak jest! z prawicy*.)
Co się tyczy rozszerzenia prawa wyborczego na
opłacających 5 zł. podatków bezpośrednich, le-
wica oczywiście nie sprzyja tej reformie, ale nie
umiała nie przeciw niej powiedzieć. Jeden tylko
posel Menger dopatrywał się w niej nową kwestyę
niemiecko-czeskiej. (*Wesołość na prawicy*.) Zdaje
mi się, że i szanowna opozycja powinna już mieć
po same uszy tego wietrzenia kwestyi niemiecko-
czeskiej we wszystkim. Zresztą wywoły mowców
z lewicy dostatecznie już są zbite przez mowców
z prawicy; ograniczyć się przeto głównie na obja-
śnienie wywoływ szanownego sprawozdawcy mniej-
szości komisyjnej, pośta Herbsta.

Udało się mu znowu zaraz z góry nadać roz-
prawom mniejszym ton drażliwy, a nadto dopu-
ścił się mnóstwa uwag tak nieprawdziwych i szy-
derczych (*oh! oh! z lewicy*), że nie mogę po-
minąć ich milczeniem. Wys. Izba pozwoli nieco
obszerniej o nich pomówić, bo wszakże nie często
głos zabieram, a szanowna opozycja od samego
początku tej sesyi tyle namiotłała się zaczepką
przeciw rządowi i prawicy, bez względu na to,
czy wywoły jej należały do rzeczy, czy nie, tyle
zajmowała się tem, co my czynimy i czego nie
czynimy, na co wszystko dotychczas nie odpowia-
dałem ani słówkiem, że czas już zacząć jej prze-
rzec się w zwierciadle własnej działalności. (*Bra-
wo! brawo! z prawicy*.)

Spodziewałem się być, że opozycja przewy-
ciężywszy boleść, jaką uczuła ząd, że w wszech-
władnej większości stała się mniejszością, opa-
mięta się z czasem i przyczyni się do wytworze-
nia znośnego pożytku między dwoma wielkimi
stronnictwami wys. Izby. W nadziei tej utwier-
dził mnie pewne słowa przywódcy lewicy, pośta
Herbsta. Przed rokiem lewica wydała bankiet na
część jego z okoliczności 60tej rocznicy urodzin
jego, iż przy tej sposobności wyraził on solennie
piękne słowa, że Niemcy w Austrii wzięli sobie
za program słowa wielkiego Ojca Kościoła: *in
necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus
autem caritas*. A więc caritas, panowie; życzli-
wość, wazająca, dobrą wolą mająją się rządzić
kolejdy między sobą, nie podejrzywaniem dobrej
woli drugich, lecz uszanowaniem ich przekonań.
Wyznaję, że słowa te z ust pośta Herbsta spra-
wiły na mnie głębokie wrażenie. Kto tak jak ja
ma zaszczyt znać pośta Herbsta z długoletniej jego
praktyki parlamentarnej, temu wiadomo, że pośta
Herbst dowiódł lub złożył dowody najrozmaitszych
rzeczy i najrozmaitszego usposobienia, tylko je-
dno nie, t. j. dobrej woli względem przekonań
innych. (*Huczne brawo! z prawicy*.) To też owe
słowa jego wyrzeczone na bankiecie nie odpowia-
dały wprawdzie jego przeszłości, ale można je
było poczytać za program przyszłości.

Spełnienie tego programu dotychczas napróżno
wycekiwałem; w rzeczywistości pozostał on ni-
czem innem, jak pięknym frazezem. Czytając, co
mówiła opozycja na zebraniach wyborczych i tak
zwanych *parteiatach*, co pisał w swych dzien-
nikach, co mówił tu w wys. Izbie, a nie znaj-
dziejcie niczego innego, jak tylko same podejrzi-
wości i same obelgi przeciw rządowi i prawicy.
(*Huczne brawo! z prawicy*.) — *Głośnie protesty
z lewicy*. Nie zwalczając już przekonań przeciwni-
ka, lecz uderzając z całej siły na osobę jego. (*Gło-
śne protesty z lewicy*.) Usiłują poniżyć go w szan-
unku i ludności. (*Huczne brawo! i oklaski z pra-
wicy*.) — *Wielki niespokój na lewicy*. Jeśli to jest
życzliwość owego pięknego programu, jeśli takie
jest poszanowanie przekonań przeciwnika, wtedy
zaprawdę nie rozumiem już mojego ojczystego ję-
zyka niemieckiego. (*Huczne brawo! z prawicy*.)
To też, gdy w jesienu roku zeszłego na nowo o-
tworzyły się podwoje tej sali, lewica ułożyła pro-
gram formalny, który nie jest programem życzli-
wości i dobrej woli, lecz programem namietności,
programem stanowczo niegodnym stronnictwa tak
wielkiego, tak rutynowanego politycznie i tyle posia-
dającego w swym gronie talentów. (*Wrzawa na
lewicy*.) — *Huczne brawo! i oklaski z prawicy*.
Program ten wielu członków lewicy sprowadza
może wbrew lepszym ich przekonaniom na drogę
podejrziwości i obelżywości. (*Wielka wrzawa na
lewicy*. Pos. Tomaszczuk mowa się jak w kon-
wulsjach. Pos. Herbst coś wykrzykuje, czego
wśród wrzawy nie słychać, poczem biegnie do
prezesa i gwałtownie doń się odzywa, jak widać
z gestów, choć słów jego nie słychać. Pos. Schaup-
wzywa lewicy do opuszczenia sali, jakoż część
lewicy wychodzi. Prawica bije oklaski. Prezes
dzwoi. Po niejakić przerwie dopiero nastaje
cisza). Panowie, stosownie do tego programu za-

czą i skończył swą mowę pan sprawozdawca
mniejszości. (*Posel Herbst: to obraza osobista!*)
Posel Herbst powiedział, że rozszerzenie prawa
wyborczego w projekcie większości jest tylko
czymś blichtrzem na przyzdołnienie właściwego
rzedzenia projektu. Zgadzę takie mniemanie? Po-
prostu ząd, że sprawozdawca większości poświę-
cił sprawie rozszerzenia prawa wyborczego mniej
miejsza w drukowanym sprawozdaniu swem, niż
sprawie zmiany ordynacji wyborczej w kuryi
większej posiadłości w Czechach. (*Wesołość na
prawicy*). Ale czyż to nie rzecz naturalna, że
sprawie ostrzej zwalczanej trzeba było poświęcić
więcej miejsca, niż tej, którą mnię stanowczo
zwalczano? A więc i w tym wypadku wszystkie
wnioski wysnuje przez pośta Herbsta z tej for-
malnej okoliczności muszę położyć w rędzie nieu-
zasadnionych podejrziwości. (*Wielka wrzawa na
lewicy*.) — *Huczne brawo! z prawicy*.

Pos. Herbst niesłusznie i nieprawdliwie utrzy-
muje, że większość komisji rozmyślnie pozostawiła
postanowienia projektu swego o policzaniu doda-
tków państwowych do 5 zł. *census* wyborczego
w brzmieniu niejasnym; większość komisji bowiem
ma na względzie okoliczność, że ustawa ta wej-
dzie w życie dopiero po trzech latach; aż do tego
czasu, jak zapewniał pan minister skarbu, po-
datek dochodowy i zarobkowy będzie uregulowany
tak samo, jak już jest uregulowany gruntowy i
budynkowy, t. j. że dodatków państwowych czyli
extraordinarium już nie będzie. Mniejszość komi-
syi przeto, żądając wyraźnego przepisu o wlicze-
niu dodatków; mogłaby mieć na myśli chyba te,
któreby państwo może w przyszłości nałożyć mu-
siało w nadzwyczajnej jakiejś klęsce publicznej.
Posel Herbst dodał, że można wprawdzie *bona fide*
układać ustawy niejasne, i że to wydarzyło się
w czasie ostatczym. Nie wiem, które ustawy on
tu ma na myśli; ale z owego czasu, w którym
pos. Herbst szafował łaską i nielaską w tej wys.
Izbie, mógłbym przytoczyć kilka ustaw bardzo nie-
jasnych, ograniczając się jednak na dwu. Jedną jest
ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia roku 1867,
mianowicie jej § 7-ty, mówiący o prawach Rady
państwa i sejmów. Pos. Herbst był w roku 1868
tego zdania, że prawo sejmów do wybierania Ra-
dy państwa opiera się na §§ 6 i 7-ym rzeczo-
nej ustawy i na statutach krajowych, że mogłyby
wyrzucić się go tylko sejmy, że jednak Rada pa-
ństwa nie może im go odjąć. (*Głosy z prawicy:
słuchajcie! słuchajcie!*) W roku 1873 zaś pos.
Herbst dowodził, że sejmy prawa żadnego nie ma-
ją. Zdaje mi się, że jeżeli do zrozumienia tak wa-
żnego przepisu potrzeba całych pięciu lat, i to
przepisu własnej ustawy, trudno mówić o jasności
jego. Drugim godnym tu wspomnienia przepisem
jest § 19 ustawy ust. p. o którym pos. Herbst, a z nim
cały szereg znamienitych prawników, powiedział,
że nie rozumieją go jeszcze po 15 latach studiów.
(*Wesołość na prawicy*). Pomijam wszystkie inne
uwagi pos. Herbsta, wynikające z wspomnianego
powyżej programu lewicy. Gdy nie powiodło się
lewicy w komisji odwiec sprawę, pos. Herbst za-
rzucał nam okrucieństwo, iż w jednę z 52 niedzieli
roku odbyliśmy posiedzenie komisyjne. (*Wesołość
na prawicy*). A gdy na posiedzeniu tem nie po-
wiodło się ubić sprawy wnioskami lewicy, znowu
miotano przeciw nam podejrziwości i przedsta-
wiono wnioski nasze jako niedostateczne. Oto sy-
gnatura wniosków mniejszości. Gdy pos. Krona-
wetter i pos. Loblich wnioski nasze poczynają za
niedostateczne, szanuję to jako wyraz ich prze-
konania (*wrzawa na lewicy; głosy: tego już za wie-
le!*); gdy atoli czyni to partya, która w r. 1867
stworzyła wszystkie te niewłaściwości i niespra-
wiedliwości, a w roku 1873 na nowo je potwier-
dziła; ta partya, która na wszystkie zażalenia
była głucha; która dopiero w jesieni roku zeszłego
oświadczyła, że nie może zgodzić się na roz-
szerzenie prawa wyborczego, nie chce popełnić
na sobie samobójstwa, budzi to wcale inne uczu-
cie od uszanowania przekonań, uczucie, na które
nie mam nazwy parlamentarnej. Była to mistrzow-
ska sztuczka opozycji, że wzięła sobie miasto
Wiedeń za przedmiot ulaskawienia swego. Gdy
chodzi o naprawienie krzywdy wyrządzonej temu
miastu, w którym wszyscy uznajemy piękną sto-
licę państwa (*brawo z prawicy*), nie potrzeba do
tego pięknych tyrał pośta Snessa, a jeszcze mniej
potrzeba sztychów wywoływ pośta Herbsta.
(*Brawo z prawicy*). Wnioski mniejszości atoli są
bardzo nieszczerliwe i zgodzić się na nie niemo-
żliwe. Dotychczasowy bowiem podział posłów jest
taki, że w każdym kraju dwie kurye razem wzięte
przeważają trzecią; wnioski lewicy zaś co do Wie-
dnia i okolicy chcą zburzyć ten system i nadać
posłom kuryi miejskiej w Dolnej Austrii ogromną
przewagę nad kuryami większej posiadłości i gmin
wiejskich. Jeśli szanowna opozycja zechce przy-
stąpić do rzetelnej pracy, my pomożemy chętnie
naprawić wszystkie niesprawiedliwości jej. (*Hu-
czne brawo z prawicy*). Wnioski lewicy zmierzają
tylko do zwleczenia, do ubicia sprawy, stanowią-
cej pragnienie ludności. Przyjmijmy projekt więk-
szości, a resztę zmian odłożymy do czasu, w któ-
rym opozycja zaniecha niepożytecznej działalności
swej i przyjmie program pracy rzetelnej. (*Reziste-
ncja, przeciągłe oklaski z prawicy, syćkaj na lewicy*).

Posel Herbst jako sprawozdawca mniejszości: Trudno po mowie posła Hohenwarta zachować przykazania parlamentarne, skoro uznano za rzecz słuszną, że miotano na nas podejrzenia. Ale z wolna przyzwyczajamy się do tego i ludność wie, co o tem sądzić. Mnie zarzuty te są najzupełniej obojętne. (*Bravo z lewicy*). Czy słusznie, czy nie słusznie nie przyzwano posła Hohenwarta do porządku, tego krytykować nie będę; zapamiętaj tylko, czy to, co on mówił, należało do rzeczy, czy to było w porządku, że posel Hohenwart zaczął osobiście mnie i moich przyjaciół w długim przemówieniu, które równem prawem mógł być wygłosić, gdy zwalczał podatek od nafty, lub gdy występowałem w sprawie ustawy wojskowej, lub gdy troszczyłem się o naprawienie ustawy o podatkach budynkowych. Ale czyż to także ma być przywilejem w tej wys. Izbie, żeby komus wolno było przemawiać tak, jak mówił posel Hohenwart? Że go do porządku nie przyzwano, to mi rzecz obojętna. (*Bravo z lewicy*). Ten sposób przemawiania należy do uprzejmości i grzeczności, jakimi nas obypuje prawica. Wszakże nie na to jesteśmy w Izbie, żeby nas nagle darzono mowami od kilku miesięcy przygotowanymi. Powiedzieliśmy na prawicy: *noblesse oblige*. Czy zastanawiam się do tego, pozostawiam sądowi wys. Izby. Tyle jest rzeczą pewną, że coraz więcej utrudniają nam wykonywanie naszych obowiązków w tej wys. Izbie. Ale to już należy do przynajmniej zgody, a nie do prawa. Pojmuję też mowę posła Hohenwarta zupełnie, bo miała na celu jedynie wybuchnąć dawno żywionym gniewem przeciw osobom, które zaprawdę zupełnie są obojętne na takie wybręty. (*Oklaski z lewicy*). Dla tego też mowa posła Hohenwarta wcale zajmować się nie będę, tem mniej, ile że pełna jest twierdzeń, które zbici równie byłoby łatwo, jak łatwo było je stawiać. Dla tego o mowie p. hr. Hohenwarta wcale już mówić nie będę. — Mowa przechodzi do obrony wniosków mniejszości komisyjnej, w którym to wywodzie raz po raz potraja jeszcze o posła Hohenwarta.

Posel Zeithammer jako sprawozdawca większości, broni jej wniosków.

Pos. Rieger w faktycznym sprostowaniu przeciw posłowi Herbstowi powiada, że rzeczywiście mylnie przytoczył pewien szczegół, ale nieświadczy o jednak jest rozmyślna pomyłka, o tem pos. Herbst otrzymał nauczkę od pos. Hohenwarta (*Wzrusza na lewicy*).

Pos. Herbst: Co się tyczy pomyłki, pos. Rieger sprostował tylko samego siebie; co się tyczy nauczki o rozmyślnym nieprawdzie, nie mogę powiedzieć się satysfakcją ztamtąd (*mówca wskazuje na prezesa*); dla tego powołuję się na sąd, który stawiam nad wszystkimi innymi, na sąd tych, którzy mieli sposobność przysłuchać się rozprawom dzisiejszym (*Ręście oklaski z lewicy i z galerji*).

Prezes wyzywa galerie, aby zachowywały się spokojnie, bo każda je wypróżni.

Pos. Stiss: Pozwalam sobie zapytać, czy tu prócz prezesa ktośkolwiek ma prawo karcić kogось drugiego.

Prezes: Jestem przekonany, że pos. Rieger nie tak źle pojmował swoje wyrażenie. (*Protestują z lewicy*). Nie może to być skarcenie kogось drugiego. (*Żywo protestują z lewicy*).

W kwestyi wodociągów

miasta Krakowa.
(Dokończenie).

Z tej więc tak znacznej liczby, z tego tak wielkiego zapasu różnorodnych projektów do zaopatrzenia Krakowa w wodę, już tylko wszystkiego te sześć nam pozostają do bliższego rozbiórki i szczegółowego zastanowienia się nad niemi, a że projekta oparte na dostarczaniu nam wody gruntowej, właściwie jeszcze do porównywania z innymi się nie kwalifikują, bo pierwsi trzebali dokładniej zbadać i przekonać się o odpowiedniej jakości i ilości wody gruntowej w owych wskazanych trzech punktach, czego dotąd nie uczyniono, a czego z amatorstwa lub poświęcenia się *pro bono publico*, albo z dalekich jakichś widoków na interes z wiadomości, z tego wywijać się mogący, nikt nie wykona, gdyż dokładne stwierdzenie ilości i jakości wody gruntowej w każdym z tych punktów, pociągając konieczne za sobą dość znaczne, może nawet parę tysięcy złr. wynoszące koszty, zatem o tych trzech projektach dopiero mówić będzie można po uskutenieniu tych poszukiwań, tych, że tak powiem, nienukniwnych studiów przygotowawczych. Że zaś oba projekta źródłane, mimo tego, iż dostarczają nam wody wórbnej jakości, z powodu zbyt wielkiej dla biednego Krakowa kosztów, na ich wykonanie konieczne potrzebnych, a dochodzących od 1½ do 200 milionów złr., napotkają bez wątpienia na nieprzezwyciężone trudności finansowe, i że względu, iż prawdopodobny dochód z tych wodociągów, po pokryciu wydatków na ich utrzymanie i administrację, nie oprocenowałby kapitału zakładowego, stałyby się one zatem wprawdzie wielkiem dobrodziejstwem dla mieszkańców Krakowa, ale zarazem bardzo wielkim ciężarem dla budżetu miejskiego, z tego to powodu nie zbyt wielkie są nadzieje, aby Kraków na teraz zaopatrzoną został wodą źródłaną; może to kiedyś w dalekiej przyszłości, w owych spodziewanych lepszych czasach nastąpi, ale jak mnie się zdaje, to obecnie źródłane projekta nie zasługują na szczegółowe opracowanie planów, że znacznymi kosztami połączone, bo przynajmniej się do tego, są dla nas kosztowne, po niemal bezproduktywnym wydaniu całej półtora milionowej pożyczki, i przy obecnych oplakanych stosunkach obywateli miasta Krakowa.

Jeżeli więc na teraz o wykonaniu i przeprowadzeniu projektów źródłanych mowy być nie może, z powodu że Kraków biedny i że nie jest w stanie wydać na wodę, choćby najlepszą, 1½ do 2 milionów, jeżeli dalej, projekta oparte na wodzie gruntowej, omawiane być nie mogą, dopóki nie będzie skonstruowaną ilość i jakość wody gruntowej w owych trzech punktach, pozostaje nam właściwie na teraz tylko jeden jedyny projekt Suliszowski, który był niegdyś jedynym projektem ścisłego komitetu komisji wodociągowej i ankiety technicznej *ad hoc* zaproszonej. Aby się zastanowić do zdania antagonistów wodociągów, oświadczył wprawdzie sprawozdawca z Wiednia rzeczoznawca p. Junker, iż woda Suliszowska może kiedyś zostać zanieczyszczoną, ale mojem zdaniem, jest zawsze lepsza taka, która dopiero może być, niż taka, co już jest zanieczyszczoną i do picia mimo filtracji niezdatną, a w każdym razie lepszą niż żadną. Omawiając więc szczegółowo w mojem sprawozdaniu z robót przygotowawczych

dla zaopatrzenia Krakowa w wodę z roku 1872, projekt Suliszowski, obliczałem kosztą tego wodociągu na milion złr.; dzisiaj nie przeniesia on sumy 500,000 złr., a to z powodu, iż nie wszystkich, tylko połowę wody by się zabrało; to też nabycie wody od młynarzy, nie mających obecnie zatrudnienia, kosztowałoby zaledwie połowę tego, co wówczas za wodę żądano, i że rury żelazne, które stanowią 2/3 części ogólnych kosztów, są obecnie znacznie tańsze; w roku 1872 kosztował centnar 16-calowych rur 12 złr., dziś ofiaruje zakład nasz krajowy, arcyksięcia Albrechta w Węgierskiej Górce koło Żywca, stojąco lane rury, według normalów wiedeńskich wodociągów najdoskonalszej wykonanej, z odstawa do Krakowa, jeden centnar za 4½ złr.

Ankieta techniczna zastósowując projekt Suliszowski do sumy wówczas na wodociąg przez Radę miasta uchwalonej, zmniejszyła ilość wody i ciśnienie w rurach, ograniczając sieć rur rozprzadzających wodę do głównych tylko dzielnic i ulic miasta, i pobierając wodę z rzeki o ćwierć mili bliżej Krakowa, co nie uważałbym dziś za odpowiednie. Mówiono też wiele o odcięciu Suliszowski, ten zarzut jednak ucichł, skoro tylko fahchowi i rzeczoznawcy, a między nimi pułkownik inżynier wojewski, który urządził wodociąg w Moguncyi nad Renem, orzekli, iż obawa ta jest bezpodstawną. Na żądanie prezidenta Dra Dietla odpowiedniom wprawdzie w bardzo obszernym i wyczerpującym elaboracie, iż takie odcięcie jest wykonalne, ale potrzeba na to ze 3 lata czasu i że cztery miliony złr. Nikt tyle na to nie poświęcił. Prawdopodobnie wykazał bliższe badania, że jakości wody gruntowej we wskazanych punktach jest odpowiednia wymaganom higieny, i że się tam stale znajduje i ujęć da wystarczającą dla wodociągów ilość wody, jednakże to winno być pierwej stanowczo skonstruowane, zanim nastąpią debaty, co do wartości tego lub owego projektu; jest możebnem, że żaden z nich się nie będzie kwalifikował. Jako najkorzystniejszy między projektami wody gruntowej, okazuje się Nr VI. o party na pobieraniu wody gruntowej z doliny Suliszowski. Jakość tej wody będzie niezawodnie bardzo dobra, może równa jakości wody źródeł Regulickich, ale czy ilość będzie wystarczającą, to tylko ściśle i umiejętnie przeprowadzone poszukiwania i pomiary na miejscach robione, potwierdzić mogą. Dopóki więc te prace przygotowawcze nie zostaną przeprowadzone, o żadnym wyborze najodpowiedniejszego projektu dla zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę, mowy być nie może, a wszelkie debaty dotyczące kwestyi wodociągowej, będą się znów tylko zajmowały czczą teorią, o potrzebie dobrej wody, mniemanem tworzeniu się źródeł i wody gruntowej itp.

Takie prace przygotowawcze mogą być przeprowadzone jedynie tylko przez technikę, na koszt miasta.

Dziwne to zrzadzenie losu, iż po dziesięciu latach badania nad kwestyą wodociagową, Kraków położony nad trzema rzekami, otoczony okolicą obfitującą w najlepszą wodę, zeznał na to, że nie ma wyboru między praktycznie wykonalnymi projektami, kiedy po bliższem badaniu takowych pozostaje nam tylko jeden, a to właśnie ten, najbardziej przez antagonistów wodociągów zaczepiany; mieli oni przecucie, że skoro przyjdzie na serwo mówić o stanowczem załatwieniu kwestyi wodociągowej dla Krakowa, ten projekt stanie znów na pierwszym miejscu. Ale że mu nie będzie można przeciwstawić drugiego, tego ja sam nie byłbym przypuścił, a przecież tak jest obecnie, nie inaczej, i tak pozostanie dopóty, dopóki nie przeprowadzi się dokładnego pomiaru ilości wody gruntowej w wymienionych trzech punktach, a przynajmniej w jednym, i to najodpowiedniejszym w dolinie Suliszowski, bo ztamtąd byłaby woda najtańsza, a spodziewać się można, iż byłaby też najlepsza.

Poruszając i rozbiegając kwestyę wodociagową ze strony praktycznej, nie wypada ominąć obojętne, jakie wodociągi mogą miastu przynosić korzyści materialne, o tem bowiem dzisiaj już nikt nie wątpi, iż się przyczynia do zmniejszenia chorób, i śmiertelności, wogóle do polepszenia stosunków zdrowotnych miasta, że będą dla mieszkańców Krakowa dobrodziejstwem i przyjemnością; lecz to wszystko może uwzględnić filantrop, ale przedsiębiorca, to zwykle materialista w całym tego słowa znaczeniu, ten pyta się przede wszystkim, jaki to może być interes.

Doświadczenia zebrane w innych miastach co do potrzebnej ilości wody nakazują brać przy projektowaniu wodociągów dla Krakowa w rachubę jako potrzebną ilość wody na dobę 9,000 metrów sześciennych, ale nawet przypuścić tego nie można, żeby ta ilość w pierwszych już latach istnienia wodociągów została skonsuowana. Jednakowoż bez wątpienia liczyć można na to, iż w najkrótszym czasie miasto Podgórze weźmie udział przy wodociągach krakowskich i zażąda odpłatnie dosyć znacznej ilości wody, i że już w pierwszym roku istnienia wodociągów, koleje żelazne, przemysł i rzemiosła, załoga wojskowa, szpitale, ogrody, miasto na swoje potrzeby i prywatni właściciele domów i realności dziennie wymagają będą najmniej 4,000 metrów sześciennych wody. Stawiając więc za pobierania z miejskich wodociągów wodę, taką cenę, jak w Wiedniu praktykowano, to jest mniej więcej 5 centów za metr sześcienny, czyli jeden cent za dwa hektolitry, albo za 200 litrów wody, dochód za wodę wyniosłby będzie dziennie 200 złr. brutto, co czyni na rok 73,000 złr. Tej zaś ceny, to jest, jeden cent za 200 litrów wody, prawdopodobnie nikt nie będzie uważał za wysoką, i każdy co wody potrzebuje, chętnie ją po tej cenie zapłaci, korzystając z wodociągów, cena ta może zatem postużyć za podstawę przy kalkulacji dochodów, które, jak wyżej wspominałem, wyniosłby będą na rok najmniej brutto 73,000 złr. Z tych dochodów jednakże powinny być pokryte wszystkie wydatki na utrzymanie całego zakładu w ciągłym stanie używalnym, na administrację, na nadzór, na buchalterję, prowadzenie kasy i ściąganie należności od konsumentów, utrzymanie motorów i pomp, jakoteż filtrów, gdyby się takowe okazały potrzebne i t. d., a więc pensye dyrektora, inżyniera, asystentów, kasyera, buchaltera, rumristrzów, dozorców i posługaczy, kancelary, ich opał i oświetlenie, papier, druki etc., te koszty w ogólności wyniosły mogą rocznie ze 13,000 złr., czysty zatem dochód z wodociągów wyniosłby będzie około 60,000 złr. na rok.

Bez wszelkich iluzji więc spodziewać się można, że wodociąg, jako przedsiębiorstwo, będąc dobrą lokacją kapitału, a z czasem stać się mogącym znacznym źródłem dochodów dla miasta, zadowolnia

one zatem nie tylko filantropów, ale także i materialistów.

P. Dr Dietl, przekonany o nagłej potrzebie zaprowadzenia wodociągów, zaciągnął głównie w tym celu półtoramilionową pożyczkę. Rada miasta uchwaliła z tej pożyczki na budowę wodociągów sumę 600,000 złr., która z powodu zalegającej przez tak długi czas sprawy wodociągów na inne pożyteczne cele obrócona została. Możemy się spodziewać, iż terazniejszy prezydent miasta Dr Weigel, podnosząc na nowo, zamierzającą przez lat ośm kwestyę wodociagową, nie znajdzie w Radzie opozycji, a lubo nieznajdzie już w kasie miejskiej uchwalonych i rezerwowanych niegdyś na wodociąg funduszy, mimo tego jednak miejmy nadzieję, że je wykona, bo obecna taniocć kapitału stawia go w położeniu wynalezienia potrzebnych funduszy, a wodociągi nie tylko oprocentują, ale z wszelką pewnością i zamortyzują kapitał na ich wykonanie wyłożony.

Jak tylko raz stanowczo rozstrzygnięte będzie, zżąd brat wodę dla wodociągów krakowskich, i jak wielka ma być jej ilość na dobę, to samo wykonanie wodociągów stosunkowo nie wiele zabierze czasu; pół roku zupełnie na to wystarczyć może, przy umiejętnem i energicznem kierownictwie odońnych robót.

Oddanie wodociągów komus, jako prywatne przedsiębiorstwo, nie byłoby korzystne dla miasta i mogłoby mimo najlepszych chęci z obu stron, mimo najdoskonalszej zredagowanego kontraktu z przedsiębiorcą stać się powodem przeróżnych nieporozumień i żargów; wodociągi powinny być, i zostać na zawsze, własnością miasta, i przez urzędników miejskich administrowane.

Spodziewam się, że jeżeli jeszcze kiedy wystąpię w kwestyi wodociagowej, nie będzie już mowy o punktach zasadniczych, ale będzie można rozbierać szczegółowo więcej interesujące, czysto-techniczne zadania, aby wykonawca poznał zapatrywania się i korzystał z dobrej rady tutejszych techników, którym ta sprawa nie może i nie powinna być obojętną.

Dotąd ciągle jest mowa o nowoczesnych wodociągach, o zaprowadzeniu w naszym Krakowie takich samych urządzeń, jakie posiadają największe i najbogatsze stolice, bo Kraków mimo tego, że nie może się równać, ani liczbą ludności, ani rozległością, z najmniejszym przedmieściem Wiednia lub Berlina, choruje, że tak powiem, na to, aby naśladować Londyn i Paryż. Nie odstąpię zatem od rzeczy, jeżeli tu przytoczę, co to właściwie są nowoczesne wodociągi, a jakie były wodociągi dawniejsze.

Wodociągi nowoczesne polegają głównie na dostarczaniu wody mieszkańcom miasta do ich domów, do ich pomieszek, w każdym czasie, w dostatecznej ilości na wszelkie potrzeby. Wybiera się na ten cel zwykle najlepszą wodę, jakiej w danych okolicznościach dostarczyć można, i przez to zmusza się mieszkańców miasta do żywania dobrą wodą. Dawniejsze pojęcia o wodociągach różniły się tem, iż dostarczano wodę miastu, do studzien publicznych, zżąd takową mieszkańcy pobierali mogli, zabierając ją w naczyniach do swoich pomieszek. Kto więc chciał mieć dobrą wodę, mógł ją każdego czasu w dowolnej ilości mieć ze studzien, czyli wodociągów miejskich. Wpływ wodociągów nowoczesnych na polepszenie zdrowotnych stosunków miasta jest zatem pewny, bo mając każdego czasu pod ręką dobrą wodę w dostatecznej ilości, nikt nie używa innej, nikt nie porył po wodę do studni, lub rzeki, mając ją na każdym miejscu w swoim mieszkaniu. Wpływ ten przy wodociągach według dawniejszych pojęć urządzonych, mniej pewny, bo nie istniał żaden przymus do używania dobrej tylko wody do potrzeb domowych, tylko dana była sposobność tym, którzy dobrą i zdrową wodę mieć chcieli, aby takową mieć mogli. Zżąd ta wielka różnica w potrzebnej ilości wody. Wodociągi nowoczesne dla miasta Krakowa, powinny dostarczać, jak wyżej wspominałem, na dobę 9,000 metrów sześciennych wody, aby odpowiadali wszelkim wymaganiom higieny i komfortu; dla wodociągów miejskich według dawniejszych pojęć, jak najzupełniej wystarcza dziesiąta część tej ilości. Nasz Kraków we wszystkich budowlach a nawet w ubiorach tak zwanych narodowych wraca się wstecz, do czasów tego lub owego stulecia średnich wieków, nawet domy prywatne podlegają tej modzie, możeby nie zaszkodziło te zapatrywania rozszerzyć i na wodociągi. W sprawozdaniu mojem z robót przygotowawczych dla zaopatrzenia Krakowa w wodę, omawiam szczegółowo na stronie 120—125 urządzenie wodociągów, gdzieby w 73 studniach 115 otworami wypływała najwyborniejsza woda źródłana, jaką rzadko które miasto w Europie posiada. Studnie tak byłyby rozłożone, że żaden mieszkaniec miasta Krakowa nie miałby powodu skarżyć się na wielką odległość swego mieszkania od miejsc, w którym każdego czasu znalazłby najdoskonalszą wodę źródłaną.

Kosztą sprawowania tej wody do naszego miasta obliczyłem wtedy na mniej więcej 150,000 złr.; dzisiaj byłoby znacznie mniejsze z powodu niższych cen za rury.

Woda ze źródeł Nielepce, Rudawa, Niegoszowice, Balice, w ilości około 900 metrów sześciennych na dobę wystarczałaby do zasilania takich wodociągów miejskich, i do pokrycia wszelkich potrzeb miasta i jego mieszkańców, a wypływałaby z użycia jakiegokolwiek motoru, przez wyć hydrauliczne ciśnienie 115 otworami. Nie podlega wątpliwości, że takie wodociągi są ze względu na fundusze miasta wykonalne, i że także w znacznej części przyczyniłyby się do polepszenia stosunków zdrowotnych i zadowolnili wielką część mieszkańców miasta.

Co jeszcze uwzględnić warto, jest ta okoliczność, że takie wodociągi nie byłyby przewoźne, bo gdyby kiedykolwiek nasz Kraków był w stanie zdobyć się na urządzenie nowoczesnych wodociągów i rozprawdzenie wody, czy to ze źródeł Regulickich, czy ze źródeł Czarkowickich, lub jakiej innej dobrej wody, do domów mieszkańców miasta, nie zachodziłaby żadna potrzeba, kasować studnie publiczne z wodą źródłaną, lepszą niż Regulicka, lub Czarkowicka; ten wodociąg mógłby na wieczne czasy pozostać, chociażby nawet znalazły owe miliony na zaprowadzenie nowoczesnych urządzeń.

Antoni Wach w swoim dziele: *Der Bauwerk*, które to dzieło kilku doczekało się wydań, i długie lata w Austrii było powszechnie używane przez budowniczych, oblicza (str. 326 wydanie z roku 1870) na podstawie doświadczeń, potrzebną ilość wody dla wodociągów miejskich tego rodzaju, to jest dla wodociągów nie rozprawdząją-

cych wodę po domach, ale dostarczających takową miastu, na zaspokojenie wszelkich potrzeb domowych jego mieszkańców t. j. na picie, gotowanie, pranie, mycie pokoi i t. d. jakoteż dla straży pożarnej, na czyszczenie ulic, rzeźalni, browarów i t. d. w zupełnie wystarczającej ilości; według tego obliczenia ilość wody ze źródeł Nielepce, Rudawa, Balice nie pozostawia nic do życzenia, wystarczy zupełnie dla wodociągów miejskich dawnego systemu. Ta okoliczność powodowała mnie uwzględnić ten wodociąg i umieścić go w mojem sprawozdaniu z roku 1872.

Prezydent Dr Dietl nie zgadzał się na urządzenie tego wodociągu z powodu, że nie daje możności zmusić każdego mieszkańca Krakowa do używania zdrowej i dobrej wody, bo tylko ten ją mieć będzie, kto jej chce; ale zdaje mi się, że liczbą takich jest dość wielka, ale niestety dzisiaj chociażby chcieli, to dobrej wody mieć nie mogą. Ze względu, że taki wodociąg nie byłby przewoźny, że na razie zaradziłby ziemi, a co najgłośniejsze, że finansowe stosunki miasta nie stoją na przeszkodzie jego wykonaniu, wartaloby więc bliżej się nad nim zastanowić, zrezygnować z komfortu, ale mieć każdego czasu dobrą, zdrową, orzeźwiająca wodę źródłaną w niewielkiem oddaleniu od swego mieszkania. Życzyłbym starym Krakowowi, tymczasem chociaż takiego starożytnego wodociągu, którego-by mu nie jedno miasto nowocześnie wodociągami obdarzone zazdrościło, bo kto poznał jakoś wody źródeł Nielepce, Rudawa, ten przyzna, iż lepszą i smaczniejszą być nie może. Gdyby Londyn i Paryż miał do dyspozycji takie źródła, mimo wodociągów nowoczesnych, ani na chwilę by się nie wahano urządzić taki wodociąg starożytnego obok nowoczesnych.

Wykonanie tego projektu rozwiązałoby kwestyę wodociagową miasta Krakowa wprawdzie nie w zupełności, ale zaspokoiłoby wielką część jego mieszkańców na długie lata i zaradziłoby złemu o tyle, o ile na to obecnie pozwalają fundusze miasta.

Higienici chcą zmusić wszystkich mieszkańców Krakowa, aby byli zdrowi; technik wskazują drogę, aby chociaż tym zadaniu uczynić, którzy chcą być zdrowi, a nie truć się nadal wodą studzienną przesyconą różnorodnemi rozczyznami.

Ze woda gruntowa doliny Suliszowskiej ujęta podziemną galeryą w Gieblutowie i sprowadzona akwduktem do miasta, równie dobrą będzie, jak woda powyżej wskazanych źródeł, o tem bynajmniej nie wątpię; znamy ją z Ojowa i Pieskowej Szale; ale czy dość jej wystarczy dla nowoczesnych wodociągów Krakowa, dopiero praktyczne badania na miejscach wykazać mogą; przypuścić jednakże musi każdy technik, że prawdopodobnie ilość wody gruntowej, odpływającej wawozem doliny Suliszowski między wartami przepuszczalnemi, ku głównej dolinie Wisły, będzie znacznie większą, niż wymagałoby zaopatrzenie Krakowa, bo z obszaru przeszło 5 mil kwadratowych obejmującego, położonego powyżej Gieblutowa, wszystka woda gruntowa tym wawozem tylko uchodzić może. Najpożądaną kwestyą dla naszego miasta byłoby zatem przedewszystkiem skonstruowanie ilości i jakości wody gruntowej w Gieblutowie, skąd sama przypływałaby do dostatecznem ciśnieniem, zaspokajając wszelkie wymagania komfortu i higieny mieszkańców Krakowa, a warto poświęcić fundusze na te poszukiwania, bo kosztą tego wodociągu nie przeniosła z wszelką pewnością sumy pół miliona złr.

W. Kołodziejski.

Ziemie Polskie.

Na posiedzeniu 15 marca sejm pruskiego miał obszerną mowę p. K. Kantak.

Mówca zaczął wyznaniem, że wstręt w nim budzi bezskuteczne powtarzanie tego, co nazwano „polskimi skargami.“ W państwie, atoli które nazywa się prawem, upominać się godzi o zgwałcenie boskich i ludzkich praw. P. minister rzekł wczoraj *Polschenrei* i dźwił się, że w Poznańskim ma być inacez niż w innych prowincjach. Wszak ten sam minister rzekł, że potrzebuje dyskrecjonalnej władzy z powodu dzielnic polskich.

Następnie mówca obszerne udowodnił dla czego przeciążenie młodzieży nauką w szkołach, na które w calych Niemczech się skarża, w dwójnasób jest dotkliwa dla młodzieży polskiej, która uczyć się musi wszystkich przedmiotów w obcym języku. W szkołach poznańskich nie kierują się dydaktycznemi ale politycznymi względami. Dziecko w takich warunkach musi stępieć, fizycznie i duchowo kaleczyć i karłowacieć.

Jak się obchodzą w szkołach z językiem polskim? Kiedy języki francuski, angielski, łaciński i grecki są obowiązkowe, nauka języka polskiego jest dowolną, spychana na ostatnią godzinę, z umysłu opuszczaną. Nauka języka polskiego przydałaby się i dla dzieci niemieckich. Niemcy w Poznanskiem widzą więcej o Chinzykach, Japończykach i Indyanach, niż o języku, literaturze i historii kraju w którym żyją. Zarumianłość kultury niemieckiej możeby wobec Polaków znacznie spouściła z tonu, gdyby znano ten język i tę literaturę. Ludu polskiego nie rozumie, a lud się zniechęca, a germanizacja jest rodzinną z powodów emigracji amerykańskiej. Wykluczyliście język polski z administracji i sądów. Niechciecie nawet, aby Niemcy krajowy mogli się porozumieć z ludem. System ten szkodzi tak ludności jak i państwu.

Mówca wykazuje, że gdy nie o nas chodzi, to Niemcy inacez się zapatrują na kwestyę pogwałcenia języka. Wszak święto „powszechny niemiecki związek szkolny“ wydał odezwę z krytyką i protestem przeciw ministerstwu węgierskiemu, że niedość szanuje język niemiecki w szkołach w Siedmiogrodzie, a gdyby gdziekolwiek, n. p. w Galicyi powstał podobny związek szkolny i wystąpił przeciw zgwałceniu języka polskiego pod rządą pruskim, cożyście powiedzieli? czybyście powtórzyli słowa owego protestu o Węgrzech, że dla zapewnienia bytu Węgier potrzeba, aby szczerp panujący był sprawiedliwym wobec wszystkich obywateli innej narodowości, zachowując to do nas Polaków? Mówca przytacza słowa Hardenberga do rejenyji poznańskiej.

Odebrać człowiekowi jego język ojczysty, a tem samem całą jego zdolność wyobraźni i pojmowania — a w miejsce tego chcieć mu sztucznie narzucić inny język, byłoby zupełnie przewrotną drogą kształcenia już wobec jednej jednostki — a cóż dopiero powiedzieć o ludzie całym? — nawet gdyby tenże lud nie posiadał tak bogatego, oryginalnego, wykształconego i gramatycznie doskonałego języka, jakim jest — (jak wiadomo) język polski... Religia i język są największemi

świętościami narodu, na których gruncie się całe uosopobienie i cała zdolność pojmowania. Zwierchność, która uznaje i szanuje język i religiję ludu, może być pewną, że zyska serca poddanych. Rząd atoli, który się wobec tych świętości zachowuje obojętnym, albo co gorsza, jeszcze je zaniepaja, taki rząd drażni lud, albo go poniża, i tworzy sobie niewiernych, albo złych poddanych.

Mówca przechodzi do szkół asymultacyjnych; one są także tylko narzędziem germanizacji. Istnieje rozkaz gabinetowy, który dozwala w Poznanskiem do szkół katolickich dawać nauczycieli protestantów. Nie władza duchowna ale minister Falk rozpoczął walkę, a Arcybiskup Ledóchowski skłonnym był do tego ustępstwa, aby w wyższych klasach uczono religij po niemiecku, byle w niższych po polsku. Dziś w klasach wyższych uczą religij ludzie świeccy, nie mający *missionem canonicam*, w najniższych zaś nienazwa wcale dzieci religij, gdy im najpotrzebniejsza. Następnem tego zdziczenia umysłów i obojętą. Czy rząd zamysla w ten sposób wychowywać obywateli państwa? Tu mówca odwołuje się do oświadczeń reprezentantów rządu o smutnych doświadczeniach kulturykamfu. Takie są skutki ery Falka, a wyjątkowo że stosunki w Poznanskiem P. Putkamer był tak krótko, ale dzisiejszego ministra zapytuje czy chce utrzymać ten stan lub też urzeczywistnić słowa królewskie: „ze ludowi ma być zachowana religia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca.

Rant na ubogich, którego urządzeniem zajmują się hr. Adamowie Krasinscy, przechodzi do skutku i odbędzie się w niedzielę w sali hotelu Saskiego. Obowiązki gospodary przejęły następujące panie: Achillesowa Brezowa, Walerowa Gadowska, Gabryela Jędrzejowiczowa, Lipkowska, hr. Wilma Royowa, hr. Róża Tarnowska, prezydentowa Weiglowska, hr. Antonia Wodziecka, hr. Henryka Zaluska. Wstęp na salę oznaczono 2 złr. od osoby a 5 złr. bilet familijny. Gospodynie podejmować będą gości herbata, ceny atoli przy bufetach będą oznaczone, aby nie odstrasza uczestników obawą t. z. *carrotty* zbyt wygórowanej. Program części muzycznej rozdany będzie na sali, a że będzie doborowym i znakomicie wykonanym, wystarcza powiedzieć, że p. Władysław Żeleński podjął się urządzenia i kierownictwa. Już odbyły się próby tego popisu instrumentalno-wokalnego. Służnem jest zaiste, aby zanim w ostatnich tygodniach wielkiego postu ustana wszelkie zebrania i rozrywki, bawiający się świat krakowski, który tak hojnie popiera różne cele artystyczne i humanitarne, zżółł także ostatnią ofiarę dla ubogich. Dodać tu winniśmy, że Towarzystwo mężkie św. Wincentego a Paulo, nader wyjątkowo odwołuje się do ofiarności publicznej, że unikając wszelkiego rozgłosu, drukuje corocznie sprawozdanie z swych czynności. Ze sprawozdań tych przekonać się można, iż Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, mając szczerą dochody kilku tysięcy złr. rocznie, głównie ze składek członków, wspiera stałe przeszło 150 rodzin, zaopatrując je w pożywienie i opał. Datków pieniężnych Towarzystwo nie udziela, chyba w wyjątkowych razach i w bardzo małych kwotach, natomiast celem jego jest dźwiganie najuboższych rodzin, aby je chronić od zupełnego pauperyzmu i żebractwa.

— Stanisław Babirecki, urzędnik tutejszej kasy Oszczędności, zakończył wczoraj życie, licząc lat 34.

— Z Zwierzynca (*A. B.*). Już niejednokrotnie wydarzały się wypadki, że kule na strzelnicy wojkowej na Kapelance przenosiły wal ochronny i padały między ludzi na przyległych drogach i polach lub dosięgały budynków. W sobotę d. 11go b. m. około godz. 9ej rano wpadła kula stożkowa z gwinowanego karabinu z tej strzelnicy na Kapelance do salonu willi „pod Lipkami“, zbebiła dwie szyby, przelatarła frantę i portiere koło okna, odbiła się o przeciwległą ścianę i padła na posadzkę. Szczęściem, że w salonie nie było wtedy nikogo. Pomimo, że odległość w prostej linii wynosi pewnie 2000 metrów, że strzelnica urządzona jest za skalą Twardowskiego, a willa leży na wyniosłej górze, wypadek mógł się łatwo wydarzyć. Doniesienie o tem wraz z kulą przesłano komendzie wojskowej, która zapewne przez wzgląd na te wypadki strzelnicze inacez urządził lub w inne miejsce przeniesie każe, albowiem już niejedna była skarga na to.

— Na obiedzie u hr. Taaffego w hotelu „zum goldenen Lamm“ na Leopoldstadzie byli w niedzielę z Polaków: ministrowie Dunajewski i Ziemiakowski, posłowie do Rady państwa: Grocholski, ks. Czartoryski, Smolka, Baum, Horodyski, Wolański, oraz hr. Siemieński i hr. Ludwik Wodziecki.

— Wielki pożar nawidził miasto Warszawę w sobotę rano. Zgorzało kilka fabryk, mianowicie posiadzek, fornirowe, z tartakami parowemi i znacznym składem materiałów przy ul. Czerniakowskiej. Straty są bardzo znaczne. Pożar trwał jeszcze w chwili zamknięcia sobotnich dzienników warszawskich.

— Silne trzęsienie ziemi obserwowano w nocą na sobotę o godzinie 1 min. 30 w warowni Opus, Metkowicach i innych miejscowościach w dolinie Narenty aż po Mostar. Miejscami trzęsienie było nawet bardzo gwałtowne i postępowało falą z zachodu na wschód. Trwało 7 sekund.

— Paryż 18 marca. Dzień 14 lutego r. l. był dniem 80-letniej rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego. W dzień ten „Towarzystwo historyczno-literackie“ w Paryżu, które liczy sędziwego śpiewaka Ukrainy do swego grona, wysłało do niego deputację z wynurzeniem mu serdecznych życzeń. Oprócz tego deputacja złożyła ukochanemu jubilatowi pismo tymczasowe, które w tych dniach zamienione zostanie na adres wykonany na pergaminie przez znanego paleografa Ad. Pilińskiego i opatrzone podpisami wszystkich członków Towarzystwa.

— Wywiata mniętą Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych w Bukienicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnio powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzad można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczne-przemysłowe w gmachu Francuskim otwarto codziennie od g 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21go marca piękna pogoda; termometr w cieniu od +3.4 doszedł do +20.5 C. Barometr ciagle opada; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 737.5 millim., term. +6.8 C. — Wiatr połudn.

— We czwartek 23go marca: Ś. Wiktoryna m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pani Modrzejewska wystąpiła wczoraj we wspólnie swojej kreacji *Maryi Stuart*. Teatr był przepiękny, scena zasypana buketami.

Jerzy Dandin Moliera, ukaże się na tutejszej scenie z końcem bieżącego tygodnia. Rola tytułowa odegra p. Wojdałowiec, żonę przedstawi panna Stachowiczówna, panią i pana de Sottenville pani Wolska i p. Szymański, subretkę panna Pysznik.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Przewodniczący dyrektor Prof. Teichmann wspominał o bolesnej stracie, jaką Wydział poniósł przez śmierć swojego członka Dra Juliana Grabowskiego. Obecni oddali cześć pamięci zmarłego kolegi przez powstanie. Sekretarz Prof. Kuczyński zawiadomił Wydział, iż IX tom Rozpraw i Sprawozdań tegoż Wydziału właśnie wyszedł z pod prasy, a druk X. tomu już się rozpoczął. Prezes Akademii Dr Majer odczytał list Dra Zygmunta Celichowskiego, w którym tenże zawiadamiając o zgłoszeniu się uczonych francuskich o przesłanie im do Paryża rękopisów Hoene-Wrońskiego, znajdujących się w bibliotece Kórnickiej, zapytuje Akademię w imieniu hr. Wł. Zamoyskiego, dzisiejszego właściciela tej biblioteki, czyliby jej członkowie a mianowicie członkowie Wydziału matematycznego nie chcieli pierwsi korzystać z tych tak ważnych materiałów, i oświadczając swą gotowość przesłania ich na rok jeden do Krakowa. Uehwalono podziękować i prosić o przesłanie. Następnie Prof. Kuczyński przedstawił nadesłaną przez Dra Leona Nowakowskiego pracę pod tytułem: „Owadomorki“, którą oddano dwóm członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższym posiedzeniu. Potem zastanawiano się nad wnioskiem p. Dicksteina względem uczczenia 300tej rocznicy urodzenia uczzonego Brosciusza, przez wydanie stosownej jego monografii. Po dłuższej dyskusji, w której udział brali: Dr Karliński, Dr Majer, Dr Teichmann, Dr Kuczyński i Dr Żebrowski, postanowiono tymczasem zbierać materiały do tej monografii i porozumieć się z wnioskodawcą co do roku urodzenia Brosciusza, względem którego zachodzi wątpliwość, a którym najprawdopodobniej jest r. 1585. Następnie Prezes Akademii Dr Majer przedstawił „Słownik budowniczy“ opracowany przez Dra Żebrowskiego. Po dłuższej dyskusji, w której udział brali: Dr Majer, Dr Żebrowski, Dr Alth, Dr Teichmann, Dr Warschauer i Dr Karliński, odesłano tę pracę do Komitetu redakcyjnego.

Przegląd Lwowski z 15go marca zawiera: „Polityka kościelna Marka Aureliusza wobec ostatnich badań“, przez X. Dra Stefana Pawlickiego; „Dymitr carewicz w Polsce“, przez Maurycego Turkowskiego; „Złota Czara“, „Biała Róża“, „Encyklika Ojca S. Leona XIII“, „Trzy mowy Ojca S.“, „Różności“, „Listy z Paryża, Wiednia i Rzymu“, „Ze świata katolickiego“, „Kronika.“

Nakładem autora opuścił prasę niedawno zbiór poezji ulicznych p. t. „Pieśni puszczaka“, przez Konstantego Reya (8^o str. 99). Autor zebrał te poetyczną wiankę, mając na myśli przedewszystkiem umoralnienie i pouczenie naszego ludu.

Treść Nr. 5 *Górnika*: Kopalnia ropy w Wójtowie w powiecie Gorlickim, przez F. Montaga; O potrzebie zakładania bractw wzajemnej pomocy itd., przez W. Biechowskiego; Kilka słów o destylacji ropy w powiecie Gorlickim; Zapiski literackie; Wiadomości bieżące.

Treść Nr. 11 *Wędrownica*: Z Mingrelii (z drzew); Dziennik podróży naokoło świata, przekład z franc. (c. d.); O nazwie rzeki Dunaju (dok.); Zabobony, pieśni i obrzędy ludu mieszkającego u źródeł Sanu i Dniestr (c. d.); Notatki z wycieczki na Czarnohorę, podał J. Bąkowski (c. d.); Kilka słów o Tripplinie (c. d.); Jak powstały pokłady soli kamiennej; Kronika geograficzna; Nowości; „Narzędzia żeglarsza“, pow. z ang. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 2 arkusz opowiadania egipskiego „Śmierć mufletyza“.

Nr. 872 *Kłosów* zawiera: „Żonaty bez żony“, poświęcone na tle naszych stosunków społecznych, przez Stan. Sobieskiego (c. d.); „Zwaliska zamku w Solcu“, przez A. P. z ryciną; „Władysław Nehring“, przez J. K. Plebańskiego (c. d.); „Przegląd teatralny“, przez Kazimierza Kaszewskiego; „Wieszka gór“, przez A. P. z ryciną; „Nekrologia“, „Pokłosie“, p. Quisa; „Przegląd polityczny“, Anna z Meleniewskich Blocka, opowiadanie Dra Antoniego J. (dok.); Urywki higieniczne i lekarskie, przez prof. H. Enczykiewicza; O naderzości (dok.); „Jan Amos Komensky“ (Comenius), przez J. F. Gaislera, z ryciną; „Od redakcyi“, „Stefan Witwicki i Stefan Garczyński“.

ski“ z opowiadań Deotymie, przez A. E. Odyńca; „Christus remunerator“, kopia z obrazu Ary-Scheffera, z ryciną; „Na grobie szczęścia“, kopia z obrazu P. Szyndlera.

Sprostowanie.

W wczorajszym feiletonie na pierwszej kolumnie, w czwartej spalcie, wierszu 9, zamiast Czartoryskiego czytaj Czetwertyńskiego.

Od Administracji „Czasu.“

Dla 3 weteranów polskich z r. 1831 w Jarosławiu złożono: N. N. 2 złr.

Wróżebna Tarcza SOBIESKIEGO.

Czytając w *Pismach Gawińskiego*, wydanych w Krakowie r. 1879 przez Dra W. Seredyńskiego (nakładem naszej Akademii), wiersz pod tytułem: *Tarcza Chrześcijaństwa* (Clique Christianitatis): zdało mi się, że znajduję ową tarczę, która Gawińskiemu dała powód do wróżenia z niej Janowi III zwycięstw nad Turkami.

Wiersz pod zacytowanym tytułem, dedykowany był Sobieskiemu w r. 1680, jako pobudka do starań w sprawie Ligi panów chrześcijańskich przeciw Turcyi. Dodaje Gawiński wiadomość, że dnia 9 Września 1679 r., podczas restaurowania przez architekta, Stanisława Kopernika, kaplicy Krzyża Sgo (zwanego krucyfikem królowej Jadwigi) w kościele katedralnym krakowskim (będącej tam od strony północnej), znaleziono w rumowisku tarczę żelazną okragłą, misternie wykowaną, z wybraną na niej warownią. W otwartą bramę miasta tego wjeżdża (z niższej strony) król z wojskiem, pod chorągiewami, wśród trębaczów, — z prawej (powyżej miasta i wojska) ukazują się krucyfik w obłokach, — po lewej zaś, na podłużnej, płożonej tabliczce, następujące wiersze wyrzeźbione:

ORACULUM CLYPEI:

*Pro Domino si bella Deo et victicia signa
Quaeritis, o reges, signa subite crucis,
Sub qua viderunt veteres feliciter hostem.
Sub cruce qui certas vincere, vince Deo.
Haec pia militia est et, ut est pia, subicit hostes,
Per quam sunt summo grata trophaea Deo.*

Co tak Gawiński tłumaczy:

Za boską cześć, jeśli was chce do wojny chwyci! I w zwycięstwie, o króla, pod znak krzyża ita! (P). Pod tym starzy szczęśliwie pogan porażali. Pod krzyżem kto wojuje, zwycięż Boskiej chwały. Ta jest wojna pobożna, ta tłumy pogany, Przez inni mile zwycięstwa są Panu nad Pany.

Gawiński, objaśniając dalej w wywodach swoich, że znalezienie tej paizy, wróżące w imię Krzyża zwycięstwa Sobieskiemu (co się tarcza pieczętuje), za cudowne zdaniem jego uważać należy; zachęca króla Jana do zawarcia owego przymierza przeciw Turcyi, o które starano się właśnie wtedy, gdy tarczę przy ołtarzu Krzyża Sgo dobyto.

Wierzę w to, — jakich wiele snuje się legendami przy postaci Sobieskiego. Dość przypomnieć je nazwiskami: Żorawskiego, X. Dąbrowskiego, Jezuitę Gnieńskiego, Ojca Avraniego i owego Rubinkowskiego, ich spisywacza.

Przybywa tedy nowa tarcza do szeregu owych, których poczet chyba od Achillesowej zaczynać potrzeba.

Pamięć o niej zaginęła u nas.

Czy ją mamy? Czy nas po dwóch wiekach widok jej uraduje miłym wspomnieniem chwili, gdy Sobieski po odsieczy wiedeńskiej pisał do żony: „Bóg i Pan nasz błogosławiony na wieki, dał zwycięstwo i chwałę narodowi naszemu.“

Opis tej paizy, podany przez Gawińskiego, zbyt dokładny, aby nie miał dawać pewnego o niej świadectwa.

Oto jest — w Krakowie — w zbiorowym Muzeum XX. Czartoryskich, tych miłośników zabytków ojczyznnych, którzy je wtedy już odszukiwali i chronili, gdy inni tylko tracili umieli:

Tarcza żelazna, okragła, w średnicy 69 cm. — rzeźba wypukła. Złotem nabijane ornamenta na krzyżach, hełmach, puklerzach i proporcach rycerstwa. Obrazemie słiczne zestawione z tarczami, chorągiewi, przybicie oraz rozet. Brzeg jakby z skręconego sznur. Podbita axamitem pasowym. Przedmiot rzeźby i złocena tabliczka z napisem, zgodnie z tem, co podaje Gawiński.

Wyrób renesansowy z XVI wieku.

Shukając pochodzenia tej paizy, znajduję w rękopisie Katalogu puławskiej *Sybilli*, takie o niej zapisanie:

„Tarcza króla Jana, okragła, z wyobrażeniem na niej u bram Rzymu zwyciężonym Konstantyna Wielkiego nad Maxencyuszem. Zachowana była w skarbcu Sobieskich w Żółkwi, z kąd przeszła do skarbcu Radziwiłłów. XX. Czartoryscy otrzymali ją od Dominika Xcia Radziwiłła.“

Zestawieniem owego podania Gawińskiego, z zabytkiem samym oraz przytoczeniem tej notatki z katalogu, rzecz wyjaśniona.

Tarcza zyskuje związane z nią znowu tradycje, wskrzeszonej obecnym wydaniem ukrytych dotąd w rękopisie wierszy Gawińskiego.

ŁEPKOWSKI.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe Gazy Lwowskiej z dnia 20go marca. Wiedeń: pszenica 12— do 1250 złr.; żyto do — do — złr.; jęczmień 0— do 0— złr.; kukurudza od złr. 0— do 0— złr.; owies od złr. 0— do 0— złr.; — okaitaw pr. 10,000 liter procent od 32— do 3225 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11 95 do 12— złr.; rzepak (sier.wr.) od 13— do — złr.; — Berlin: pszenica 2021—; żyto — złr.; spirytus loco 54 70; olej rzepakowy 44 70 złr. — Szczecin: pszenica — złr.; rzepak (jesień) — złr. — Paryż: maki 155 kilogram. 62 50 złr.; olej rzepakowy 69 75 złr.; spirytus — złr. — Wrocław: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr. — Kolonia pszenica — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 marek 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 21 marca.

Okowita. Na naszym targowisku towar gotowy dziś także notowano tylko nom. po 32 25 złr., na kwiecień stanęło nieco transakcji 32 50 złr.

Peszt, 20 mar.: 31 25—31 50 złr. — Wrocław, 20 marca w miejscu 43 90 młk., na marzec 43 90 młk. — Szczecin, 20go marca: w miejscu 43 10 młk., na kw. maj 45 10 młk., na czerw.-lipiec 46 60 młk. — Berlin, 20go marca: w miejscu 44 70 młk., na marzec 46— młk., na kwiecień-maj 46 50 młk., na czerwiec-lipiec 47 70 młk. — Paryż, 20go marca: na ten miesiąc 59 50 frk., na kwiecień 60 25 frk., na maj-sierpień 61 75 frk., na wrzesień-grudzień 57 25 frk. — Nafta. Wiedeń, 21 marca: za 100 kilo olem z dworca 15 30—15 60 złr. — Tryest, 20go marca: za 100 kilo olem: 9 25— złr. — Bremen, 20go marca: za 50 kilo 7 10 młk. — Hamburg, 20go marca: w miejscu 7 40 młk., na marzec 7 40 młk., na sierpień-grudzień 7 90 młk. — Antwerpia, 20go marca: za 100 kilo 18— frk. — Nowy Jork, 20go marca: za galon 7 7/8 ct. pap., w Filadelfii 7 1/4 ct. pap.

Peszt 18 marca (Targ zbożowy).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 25 — 12 35 na 80 kilogram. po 12 85 — 12 90 — żyto na 70—72 po 8 50 — 8 80; — jęczmień na 62—63 kilo. 7 80 10 50, owies na 41 — 43 kilog. — 7 65 8 10, kukurudza nowa na 74 kil. po 7 20 — 7 40, proso po 5 90 — 6 15; rzepak po — — — — — Olej po 34—34 50, spirytus po 31 25 31 50 złr.

Wrocław 18 marca.

Płacono za pszenicę starą po 21 80 marek, żyto po 84 funt. po 16 40 m, owies nowy po 15 20 m, rzepak na 150 funt. netto po 26 40 m, olej po 56 50 m, spirytus w miejscu po 44 20 m, kukurudza po 14 40 młk.

Kraków dnia 21 marca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Breza z Zurychu, M. Opatczyński, A. Rohoziński z Rosyi, K. Chwalibóg z Grojca, E. Grodzinski z Warszawy, G. Henkel z Paryża, S. Chaumont z Francyi, A. Kohn z Belgii: G. Roberzski z Przemyśla, R. Szulski z Tymowy. E. Sierżbowski, J. Bogucki z Warszawy, E. Witz z Paryża, E. Kreisel z Galicji, W. Nitsch z Lipska, J. Riva z Francji, X. J. Popiel z Przeniczką, K. Zeleni z Grodkowic, B. Homolacz z Rzędowic, S. Klobukowski z Kongresówki.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Bukaresztu: Według doniesienia inspirowanego z Belgradu istnieje między Gabi-

netem wiedeńskim a belgradzkim układy, w skutek których król Milan i jego rząd zawsze będą panami sytuacji, choćby się nawet zamiary opozycji posunęły do ostateczności.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 marca. Raut dla Deotymy wypadł bardzo dobrze, na piękny wiersz Kosteckiego Platona odpowiedziała Deotyma także wierszem.

Wiedeń 22 marca. Niektóre dzienniki donoszą z całą pewnością, że podróż Cesarza do Turynu nastąpi niezawodnie po Wielkanocy.

Wiedeń 22 marca. Z Turynu nadeszła tu wiadomość, że spodziewają się tam pary cesarskiej, lecz przygotowań na ich przyjęcie dotychczas nie poczyniono. Doniesienie *Nowicyi Wremia*, jakoby sul-tan miał przyjechać do Petersburga, uważają w kołach rosyjskich za zmyślone.

Wiedeń 22 marca. Prezydent Izby deputowanych postanowiło odbywać posiedzenia dnia 30go b. m.; poczem nastąpi odroczenie Izby do 25go kwietnia. Sesya nie zakończy się przed drugą połową maja. Po załatwieniu kwestyi reformy wyborczej zajmie się Izba jeszcze przed świętami wielkanocnymi traktatem handlowym serbskim tudzież konwencją względem phylloxery.

Berlin 22 marca. Według doniesienia *Kreuz-Tz* nie interweniowała żadna strona w kwestyi Skobeleva w Petersburgu, aby nie pogarszać i tak już kłopotliwego położenia rządu rosyjskiego. Nieprzyjaciele wciśnęli się już do otoczenia rodziny cesarskiej. Dopóki się nie zakończy nieporozumienia między kołami najwyższymi położonymi w Rosyi, dopóty mała jest nadzieja, aby nastąpiło skupienie wszystkich sił na wewnątrz i aby rząd rosyjski mógł pozyskać pełne zaufanie zagranicy.

Berlin 22 marca. Do *National Ztg* piszą z Petersburga: Sztab generalny uznał niemożność wojny zaczepnej, rozporządził tylko na wypadek najścia wzmożnić obwarowanie Warszawy i twierdz zachodnich.

Berlin 22 marca. Do *National Ztg* donoszą z Petersburga, że zwrot prasy panslawistycznej obliczony jest na ludzenie Casy. Orlów jest jedynym dygnitarzem rosyjskim, który mieszka w Gacynie, lecz wkrótce ustąpi Ignatiemu. Ignatiew przez chwytnie nihilistów, chce znowu uchodzić za niezbyt. Minister skarbu Bunge nie tysiąc, lecz tylko czterdzieści milionów pożyczki priorytetów chce zaciągnąć.

Petersburg 22 marca. Pomochnik Wielkiego ks. Mikołaja, generał-adjudant Kauffman podał się nagle do dymisji i złożył swój urząd.

Petersburg 22 marca. Operacje wojenne Austrii przeciw powstańcom naprowadzają *Golos* na myśl, że ministerstwo wojny w Wiedniu przygotowywało się energicznie przez trzy ostatnie lata do wojny na półwyspie Bałkańskim. System dzisiejszych operacji wojennych stanowi kontrast do operacji w r. 1878. Świadczy o one o planie dobrze obmyślanym, o znajomości teatru wojny i taktyki powstańców, są wreszcie zastosowane do warunków miejscowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz mianował profesora Dra Józefa Majera prezesem Akademii Umiejętności w Krakowie na dalsze trzydziecie.

Wiedeń 22 marca. W Izbie deputowanych dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad reformą wyborczą. Do § 9, który zawiera przepis o prawie wyborczym w ogóle i o prawie wyborczym klasy wyborców z wielkiej posiadłości, miast i gmin wiejskich, przedkłada dep. Hackelberg odnośne wnioski mniejszości. W czwartym ustępie tego paragrafu widzi zmianę konstytucyi, do której uchwalenia potrzeba 2/3 większości; zwalczając przepisy tego paragrafu i uzasadnia wnioski mniejszości, które znajdują poparcie.

Dep. Fryd. Suess rozwija stosunki przedmiędzy wiedeńskich od r. 1873, które do tego stopnia się zmieniły, że zaliczenia ich do grupy miast dłużej już odkładać nie można, jeżeli się nie chce utrzymać nadal wielkiej nierówności i niesprawiedliwości.

Dyskusya potem została zamknięta. Dep. Magg i Lienbacher wybrani generalnymi mowcami. Dep. Stendel składa wniosek co do wliczenia wszystkich dodatków państwowych.

Berlin 22 marca. Przyjmując wczoraj depu-

tację komitetu centralnego stronnictwa konserwatywnego, w odpowiedzi na jej przemowę wskazał Cesarz na Stwórcę, który wybiera sobie czasem kogoś za narzędzie, dodając, że i on czuje się powołanym do spełnienia pewnego zadania. Czas obecny obecne są groźne. Któż dzisiaj może być bezpiecznym, jeśli Cesarz rosyjski i Prezydent północnej Unii amerykańskiej stali się ofiarą zamachów morderczych stronnictwa rewolucyjnego? Z radością dowiedział się Cesarz, że reskrypt jego królewski pożył w kraju z wielu stron uznaniem; uważał za rzecz konieczną, przypomnieć, czym jest Korona w państwie pruskim. Najważniejszą zaś rzeczą jest i będzie zawsze religijność, i dla tego często też zachęcał do niej.

Berlin 22 marca. Rada ekonomiczna przyjąwszy poprzednio z częściowemi zmianami wszystkie paragrafy do ustawy względem monopolu tytoniowego, odrzuciła w końcu 33 głosami przeciw 31 cały projekt. Rezolucya przemawiająca za podwyższeniem podatku od tytoniu, została przyjęta.

Berlin 22 marca. Cesarz konferował po południu z Bismarkiem prawie całą godzinę.

Paryż 22 marca. Słowa Saya, wyrzeczone na posiedzeniu komisji dla dróg żelaznych, wywarły na większość korzystne wrażenie. Prawica stronnictwa republikańskiego postanowiła na wyborach czwartkowych wybrać do komisji budżetowej tych deputowanych, którzy są przychylnymi projektom ministerjalnym.

Rzym 22 marca. Król przysłał Noaille'a najlaskawiej, odbierając od niego listy wyrozumiałe; król dziękował mu za objawione sympatie, mówił jak najprzejrzystej o Francyi i dodał, że nie widzi żadnych czarnych punktów na widnokręgu. W końcu oświadczył, że Włochy pragną jak najgoręcej pokoju.

Londyn 22 marca. (Z posiedzenia Izby niższej). Gladstone popiera wniosek Arnolda o przeprowadzeniu równości zasad wyborczych w królestwie zjednoczonym, tudzież o nowym podziale kraju na okręgi wyborcze, następnie oświadcza, że nie ma żadnej nadziei, aby wniosek ten natychmiast wszedł w życie, chociaż parlament obecny powinien poczuć w sobie powołanie do rozstrzygnięcia tej kwestyi i zająć się nią przed zakończeniem peryodu ustawodawczego. Uważa też mowa, że zwiększenie liczby przedstawicieli klasy robotniczych w parlamencie nader jest pożądanem. Rozszerzenie prawa wyboru bowiem przyczyni się do zaprowadzenia zgody między różnymi klasami ludności i do wzmożenia konstytucyi.

Londyn 22 marca. (Z posiedzenia Izby niższej). Collins proponuje odroczenie dyskusyi nad wnioskiem Arnolda, przeciw czemu oświadcza się Gladstone. Odroczenie zostało odrzucone 192 głosami przeciw 137, po głosowaniu jednak, została dyskusya przerwana.

Petersburg 22 marca. Z powodu urodzin Cesarza niemieckiego, odbywa się dziś w Gacynie u Cesarstwa rosyjskiego uczta galowa, na którą otrzymali zaproszenie członkowie rodziny cesarskiej, poselstwo niemieckie i dostojnicy najwyżsi.

Konstantynopol 22 marca. Donoszą tu, że dnia 21 b. m. nastąpiły na wyspie Chios trzy silne trzęsienia ziemi. Przeszczaseni mieszkańcy schronili się do namiotów.

Kursa — Wiedeń 22go marca. 2 godzina
30 minut po pol. Renta papierowa 74 85 — Renta srebrna 75 80 — Renta złota 92 80 6% Renta złota węgierska 118 70 — Losy z roku 1860 129 70 — Akcy Banku Narodowego 819 — Akcy kredytowe 313 80 — Londyn 120 50 — Dukat — — — — — Napoleony 9 54 — Lombardy 141 75 — Losy 1864 roku 169 — Akcy kolei Karola Ludwika 298 — Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168 — Akcy kolei węg. półn.-wschodn. 158 — Anglo-Bank 124 25 Obligacje indemn. galicji. 99 — Losy prem. węgierskie 117 50 — Akcy kolei Koszycko-Bog. 141 50 — Akcy kolei półn.-zach. austr. 207 — 6% Listy zast. hipoteczne 102 — Marki 58 80 Ruble 120 50 — 6% Listy zast. galic. Zakład kred. ziem. 101 50 — Nowa renta papierowa 90 — złr. — 4% Renta węgierska 87 —

Uspokobienie giełdy: —

Berlin 21-go marca 1882 roku. — Banknoty austr. 169 95. — Krótki Wiedeń 169 80. — Krótka Warszawa 204 70. — Banknoty ros. 205 —. 5% Listy zast. Polskie 62 80. — 4% Listy likw. Polskie 54 50. — Akcy kolei Karola Ludwika 127 —. — Akcy austr. kredytowe 546 —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 marca.

	placa	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	121 50
Rubel srebrny obraczkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyjal ważny	9 75	9 86
Srebro austriackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	—
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacje indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 —
4% listy zast. Tow. kred. ziemsk.	93 —	96 —
5% listy zast. Tow. kred. ziemsk.	100 40	101 25
6% listy zast. banku hipot.	101 25	102 50
5% listy dłużne gal. zakł. włośc. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast.	99 —	100 60
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1853 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcy kolejonie i bankowe.		
„ Akcy kolei Karola Ludwika	296 50	299 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	166 50	168 50
„ „ banku hipot. we Lwowie	295 —	305 —
„ „ banku gal. dla h. i prz. w Krak.	—	—
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

zadają		placa	zadają		placa	zadają
Wiedeń 21 marca.						
Oblig. dłużn. państwa.						
	4 1/2%	Renta papierowa	74 90	75 10		
	4 1/2%	„ srebrna	75 85	76 05		
	4 1/2%	„ złota	93 10	93 30		
121 50	4 1/2%	Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 25		
1 68	4 1/2%	„ „ 1860 „ 500 „	129 50	130 „		
59 25	4 1/2%	„ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25		
5 68		„ „ 1864 „ 100 „	169 „	169 50		
9 60		„ „ 1864 „ 50 „	168 „	169 „		
9 86		Losy Como-Renten	31 „	—		
100 —	Oblig. indemnizacyjne.					
—						
		Czeskie	10%	podat.	105	106 —
102 —		Bukowińskie			97	98 —
100 —		Galicyjskie			98 75	99 50
96 —		Morawskie			104	105 —
101 25		Niższo-austriackie			105	106 —
102 50		Wyższo-austriackie			103	—
102 50		Właskie			109	—
102 50		Sztyrskie			104	—
95 50		Siedmiogrodzkie	7%		96	97 25
102 75		Węgierskie			98	98 75
100 60		Węgier z klauz. 1867			96	96 75
		5% Oblig. poz. kolei węgierskiej	133 50	134 „		
100 —		6% Renta węgierska złota	118 70	119 90		
	4 1/2%	„ „ „ (za Ostbahn).	93 75	94 25		
Akceje bankowe.						
103 —		Anglo-austriackie Banku	120 zhr.	125 25	125 75	
		Boden-Credit węgierskie	140 „	—	—	
105 —		„ „ austriackie	80 „	232 50	233 50	
99 75		Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	315 40	315 70	
87 50		„ „ węgierskie	200 „	311 „	311 50	
		Depositen-Bank	200 „	192 „	194 „	
299 —		Escompt. Gesell. niż. austr.	500 „	860 „	870 „	
168 50		Gal. Banku dla Hand. i Prz.	600 „	—	—	
305 —		Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	200 „	819 „	821 „	
		Unionbank	100 „	122 40	122 70	
		Verkehrsbank ogólny	140 „	150 „	151 „	
		Wied. Bankverein	100 „	114 50	115 „	
Akceje kolei.						
20 50		Albrechta	200%	zhr. bez%	—	—
25 —		„ „ „	—	—	—	—
		Donau-Dampfsch. - Ges.	525 zhr.	5%	537 „	539 „
		Elzbiety	200 „	„	207 „	207 „
		Lib. Budweis	200 „	„	186 „	187 „
		Salzburg-Tyrol	200 „	„	177 „	177 „
		Peryndarna Nordbahn	1050 „	„	2514 „	251 „
		Franciszka Józefa	200 „	„	192 „	192 „
		Gal. Karola Ludwika	210 „	„	299 „	295 „
		Koszycko-Oderberg	200 „	„	141 „	141 „
		Lwowski-Czern.Jassy	200 „	„	167 „	167 „
		Nordwest austr.	200 „	„	207 „	208 „
		„ „ Lit. B.	200 „	„	218 „	218 „
		Rudolfa	200 „	„	164 „	165 „
		Siedmiogrodzka I	200 „	„	160 „	160 „
		Stasz.-Eisenb.-Gesell.	200 „	„	307 „	308 „
		Siidbahn (Lombardy)	200 „	„	144 „	144 „
		Teisbahn (Cisanska)	200 „	„	247 „	248 „
		Weg. gal. Lpukowska	200 „	„	155 „	156 „
		„ „ Nord-Ost	200 „	„	158 „	158 „
		„ „ Westb. Stuhlv.	200 „	„	164 „	164 „
Listy zastawne.						
		6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	15 lat		119 „	119 „
		5% Boden Credit allg. zlotem platne			100 „	100 „
		„ „ papier. 33 lat			102 „	100 „
		6% Tow. kred. krakowskiego	18 lat		—	104 „
		7% Listy dłużne Włosc.	20 lat		—	106 „
		6% Towarzystwa kredyt.	36 lat		101 „	102 „
		5% „ „ złote 36 lat			—	—
		4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.			—	94 „
		5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.			100 „	100 „
		5% „ „ nowe 37 lat			100 „	100 „
		6% „ „ Bank. Hipot. lwow.			101 „	102 „
		6% „ „ Włosc.			102 „	50 „
		5% Bank austr. weg. (National) wal. a.			100 „	75 „
		5% Szlasko austr. Bod.-Kredit-Anstalt			100 „	50 „
		5% Weg. ogól. Bod.-Kredit	34 lat		—	101 „
		5 1/2% „ „ Boden Kredit-Institut.			100 „	50 „
Priorytety kolei.						
		Albrechta	300 zhr.	5%	93 „	93 „
		Alfond-Piunne	200 „	„	93 „	93 „
		„ „ Em. 1874	200 „	„	90 „	95 „
		Donau-Dampfsch. 100 i 200	„	6%	—	—
		Elzbiety	200 „	4 1/2%	98 „	98 „

+ (850)

Za spókoj duszy s. p.

ADAMA GODZIEMBA

Węglińskiego

oficera wojsk polskich z r. 1831,
zmarłego w Paryżu dnia 22 marca 1881 r.
odbędzie się

we czwartek dnia 23 marca b. r.
o godz. 10ej rano
w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne
na które siostra zmarłego Krewyn, Przy-
jaciół, Znajomych i pobożną Publiczność
zaprasza.

+ (846-1-2)

W poniedziałek d. 27 marca b. r.
o godz. 10ej rano
w kościele św. Jana
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne
za duszę s. p.

X. PIOIRA KWIECIŃSKIEGO
zmarłego dnia 25 marca 1881 r.,
na które stroskana matka Przyjaciół, Zna-
jomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Gospodarz

władający językiem niemieckim i polskim, wysłu-
żony podoficer artylerji, który od kilku lat za-
jęty w Szlaku jako adiunkt gospodarczy i zaop-
atrzon jest w dobre świadectwa, życzy sobie
zmienić swą posadę. Wiadomość pod lit. **R. T.**
poste res. **górne Toszonowice** w Szlaku
austriackim. (840-1-3)

Dziwna rzecz, z dnia na dzień
staje się grubszym, a dzięki
firmie **Bracia Koch** —
płacę za moje suknie teraz
mniej niż dawniej, kiedy by-
łem chudym.

Gustowna zarzutka zł. 12
Modne ubranie „ „ 16
Ubranie dla chłop- „ „ 10
ców „ „ „ 10
Modne spodnie „ „ 7
i kamizelka „ „ 7

Zamówienia będą punktualnie
uszkodzone.

Gebrüder Koch,
**Wien, I Bez., Kärn-
tnerstrasse 42.**
(713-1-3)

**KAUCZUKOWĄ PAPE
DACHOWĄ**

I. i II. gatunek, w zwojach po 10 metrów,
tudzież

**kauczukowy lakier
dachowy**

polecamy jako najtańszy i ogólnie uznany
**MATERIAŁ DO POKRYCIA
DACHÓW.**

Kompletne obdachowanie tego rodzaju,
niemniej

**obdachowanie drzewnym
cementem**

przyjmujemy za długoletnim poręczeniem
po najniższych cenach. (764-1-12)

Kosztorysy i szczegółowe cenniki prze-
syłamy chętnie na łaskawe żądanie.

Posnansky & Strelitz
**w Wiedniu, VI., Mollardgasse
Nr. 17.**

MYDŁA
tluste i glicerynowe

w największym wyborze

u Wilhelma Fenza
w Krakowie. (177-84)

OSOBA

z dobrego domu, zdolna, pracowita, obznajomiona
praktycznie w każdej gałęzi gospodarstwa wie-
skiego także miejskiego, ogólnym zarządzie i po-
rządku domowym, główniejszych robotach, kuchni,
pieczynie itp., poszukuje **zawaz** miejsca gospo-
dyni. — Łaskawe zgłoszenia na listy frankowane
pod lit. **S. M. Z.** posta rest. Bahnhof **Kraków.**
(676-3-3)

JÓZEFA STROPIŃSKA
w **Krakowie, ul. Floryańska L. 6,**
podejmuje się następujących robót:

wywabia chemicznie plamy z materji jed-
wabnych, wełnianych i sukiennych
w każdym kolorze i gatunku; odnawia przez za-
pełne i do czyszczenia także materje, nadając im
pierwotną barwę; materjom zaś białym, żółtym
przez używanie lub zżółcenie, jakimi są: okry-
cia, szale, blondyny, koronki, chustki,
woalki, przez tak zwane farbowanie na biało
przywraca naturalną białosć; również przyjmuje
do czyszczenia **rekwizyty**; pióra do prania
i fryzowania i t. d.

Wszystkie zaś roboty wykonywa w jak
najkrótszym czasie i po cenach nader
umiarkowanych. (789-1-3)

III. Zwyczajne zgromadzenie ogólne
„**Białko-Bielskiego Stowarzyszenia**
pożyczkowego i oszczędności

„**WZAJEMNA POMOC**“
w **Białej**, z poręką nieograniczoną w sądzie
zapisanego,

odbędzie się we czwartek dnia 30 marca b. r. o
godzinie 1/2 3 w Białej, w sali p. Gizińskiego z
następującym porządkiem czynności:

- 1) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowych czyn-
ności stowarzyszenia i stanu z d. 31 grudnia
1881 roku.
- 2) Sprawozdanie Wydziału sprawującego stowa-
rzyszenia z rachunków tegoż po koniec
1881 r. i udzielenie Zarządowi potwierdzenia
za takowe.
- 3) Rozdział czystego zysku osiągniętego po ko-
niec 1881 roku.
- 4) Zatwierdzenie wyboru przez Radę stowarzy-
szenia dokonanego członków Zarządu.
- 5) Wybór członków Rady i ich zastępców w miej-
sce ustępujących.
- 6) Wybór Wydziału sprawującego.
- 7) Wnioski członków zastosowaniem się do pre-
pisów § 64 ustawy stowarzyszenia.

Na zgromadzenie to wszystkich PT. członków
stowarzyszenia uprzejmie zapraszamy. (835-2-3)

W **Białej** dnia 16 marca 1881 roku.

Rada Białko-Bielskiego stowarzyszenia pożycz-
kowego i oszczędności **Wzajemna Pomoc** w **Białej**,
z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego.

St. Klucki, przewodniczący.
J. Kowalewski, zastępca sprawodawcy.

Lokomobile w sile od 1 do
20 koni;
Parowe młocarnie w 6-krakiej
wielkości;
Zorawie (Feimenkrähne).
Stacker, przewoźne lub umo-
wane na młocarni;
Rud. Saika plugi, siewniki
**Patent, sieczkarnie, ter-
ry, kieratowe genitury**
młocarniane i t. d. i t. d.
dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.

Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku z raz od-
powiedz. (488-9-60)

Węgierskie i włoskie towary.

Czarna masę na skóry, rzemień i obowie 1 kilo
złr. 1.80. — Cytryny 100 sztuk złr. 3. — Cynamon
1 kilo złr. 1.25. — Cykuta 1 kilo złr. 1.80. —
Daktyle białe 1 kilo złr. 1.60. — Bryndza włoska
1/2 kilo złr. 3.10. — Fiołki wiankowe 1
kilo 32 ct. — Fiołki wiankowe 1 kilo 78 ct. —
Gwoździki 1 kilo złr. 2.25. — Kalafior 3—4 sztuk
franco złr. 2. — Migdały duże stołkie 1 kilo złr.
1.16. — Marmulada morelowa 1 kilo złr. 1.50 —
Papryka królewska 1 kilo złr. 80 ct. — Pieprz
czarny angielski 1 kilo 1.05. — Pomidory gotowa-
ne 1 butel. 25 ct. — **Powidła** 4/5, kilo franco
złr. 1.60. — Rodzynki żółte i z pest-
kami 1 kilo 60 ct. — Rodzynki czarne 1 kilo 78
ct. — Sardynki marynowe 5 kilo franco złr. 2.60. —
Śledzie marynowane 5 kilo franco złr. 2.70 — Ka-
wior 1 kilo franco złr. 2.20. — Świeże flory 560
do 450 gr. 5 kilo franco złr. 4.10. —
Słonina gruba święta 4/5, kilo franco złr. 4.45. —
4.60. — Śniadki święte 4/5, kilo franco złr. 4.15. —
4.40. — Śliwki duże 4/5, kilo franco złr. 2.20.

Tomasz Gurowicz
w **Budapeszcie VIII., Königsstrasse Nr. 11.**
(577-8-15)

Refosco

słynne, najsłodsze, czarne wino
stołowe margrabswa **istryjskiego**,
dostarcza podpisany w beczkach z
twardego drzewa obitych żelazem obre-
cami, mieszcz. w sobie 25—50 litrów.

po 50 ct. za litr
opłatnie z ctem, beczką i frach-
tem do wszystkich stacyj kolejowych w
Austrii-Węgrzech za zaliczką.

Następnie pocztą
opłatnie z ctem za zaliczką

koszyk 5 kilo
zawierał. 35—45 sztuk najlepsz. świeżych
masyjskich pomarańcz. złr. 1.85
cytryn. 1.95

Począwszy od 1 marca.

mimo ogromnego nowego cła wehodowego
w paczkach pocztowych po 4/5 kilo **o-
clona i opłatnie**, za zaliczką, za 1
kilo netto wagi, czysty, prawdziwy,
(627-4) pignyk towar:

Jamaika, smaczna	złr. 1.18
Rio, bez przymieszek	1.32
Santos, dobra i mocna	1.36
Domingo, wyborowa	1.42
Złota jawa, bardzo delik.	1.58
Jawa, natural, zielona	1.44
Kuba, wielkoziarn. mocna	1.74
Mokka, prawdziw. arab.	1.76
Ceylon, najlepší, brunat.	1.66
Perłowa Manilla, najlepší	1.63
Perłowa Ceylon, b. dobr.	1.94

R. Maiti w Tryeście.

GRANDS VINS DE CHAMPAGNE

THÉOPHILE ROEDERER & Co
NOUVEAU SYSTÈME DE BOUCHAGE
Brevet s. g. d. g.
Permettant de déboucher la bouteille sans croquet

Unique médaille 1^{re} classe, 1867
GRAND MÉDAILLE D'OR
Havre, 1868 — Philadelphie, 1876
Melbourne, 1880-1881

CARTE BLANCHE
GLADIATEUR
CARTE BLANCHE DORÉE
CRISTAL-CHAMPAGNE

MAISON FONDÉE EN 1864. — REIMS

SUCCURSALES:
PARIS 44, rue Lafayette, 44
LONDRES 153, Fenchurch street, 153

Mr Jules Grosse a Cracovie.
On se les procure aussi chez:
Mr Edouard Fuchs, Ant. Hawetka,
Antoine Sucki a **CHACOWIE**, chez Mr.
M. Müller a **CHACOWIE**, Ferd.
Oleka, J. Lachowicz a **CHACOWIE**,
Gustave Fribien, BIALA. (791-1-6)

Dépôt Général pour la Galicie chez
Mr Jules Grosse a Cracovie.
On se les procure aussi chez:
Mr Edouard Fuchs, Ant. Hawetka,
Antoine Sucki a **CHACOWIE**, chez Mr.
M. Müller a **CHACOWIE**, Ferd.
Oleka, J. Lachowicz a **CHACOWIE**,
Gustave Fribien, BIALA. (791-1-6)

Grand magasin de Nouveautés
WILHELM JUNGEMANN & NEFFE
w **Wiedniu, Albrechtsplatz 3.**
Zastępca tegoż magazynu przybył z wzorami najnowszych
materji jedwabnych, wełnianych i perkali, na kilka dni do **Kra-
kowa** i mieszka w hotelu Saskim pod Nr. 47. (848-1-2)

PEEC.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna pleć. Nawet mniej pie-
knie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli pleć jego znajduje się
bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje
uznana, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery
i pici. — U bardzo znacznej liczby pan znikła wszelka pretensja do pę-
kności, jeżeli jej pleć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej
pleci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozonego** **Len-
giela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pfeiffer w Londynie
Raspi Dr. Jüngera, Dr. Raudnitz, i używany skutecznie przez bardzo wiele
ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości pleć
zespęconą przez szkodliwe bielida, namiętność lub inne przyuczyny, a nawet
ustroj cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu
świeża i gładka i nabiera przyjemnego koloru, na co powinni zwrócić
uwagę szczególnie starzejące się panie i mężczyźni. Ze oprócz **Dra Lengiela**
balsamu brzozonego nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do napiększenia i za-
chowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1.50.

Do nabycia we **LWOWIE** u **Z. Ruckera**, apt. pod srebrnym orłem; w **CZERNIOWIE**
CACH u **J. Golichowskiego**, apt. pod Opactwem. (719-1-1)

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNA BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym
skutkiem w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach
nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcji trawienia.

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską,
nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych:
w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1874 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. —
w Melbourne 1880 r.

W **PARYŻU**: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w **WARSZAWIE**
w aptekach pp. Heinricha i Barza. (106-19-26)

NIEPRZEMAKALNE
plaszcz deszczowe i zarzutki

wiosenne z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym
lub naturalnym. (652-3-22)

Lekki plaszcz podróży z kapturem złr. 7 c. —
lub myśliwski „ 10 „ 50
Męzki meksykański, hawelski lub zarzutka „ 12 „ 20
Kompletne ubranie z nieprzemakalnej modnej materji „ 20 „ 30
Paltot damski modny „ 10 „ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszystkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materje pakłakowe
wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach
za zaliczką jak najtańiej

Jana Günzberga w Gracu (w Styrii).

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do zgaszonej żelazistej wody mineralnej, jest
jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a po-
siada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób
odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie
utrudza żołądka, nie czyni żębów; używa się zawsze z dobrym skutkiem
w boleściach żołądka, przeciw bladeści cery, niedokrewności i wśry-
tkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci blade
niedokrewnie, cierpiące na młodości i brak apetytu.

PARYŻ, 8, ULICA VIVIERNE 1 WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W **KRAKOWIE** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (214-8-)

Ostrzeżenie kupców i kupujących
w Krakowie.

Dowiedzieliśmy się, że niejaka pani B. Nowińska w **Kra-
kowie** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 22 pod firmą „Spółka
spożywcza“ uważa się za właścicielkę jakiegoś „**Głównego**
składu cykoryi pragskiej“ i poleca krakow-
skim kupcom i kupującym cykoryę pragską. Stając w obronie
naszego wyrobu, a zarazem wyjaśniając prawdę podajemy ni-
niejszem do wiadomości, że wymieniona pani nie tylko nie posiada
żadnego „**Głównego składu cykoryi pragskiej**“
lecz także dotychczas ani jednej paczki cykoryi z naszej
fabryki nieotrzymała, natomiast zaś lichy zepsuty krakowski
wyrób z etykietami (737-3-3)

Krakauer Cichorien Caffee - Fabrik
fabricirt wie Nadler & Kolb in Prag
jako pragską cykoryę sprzedaje.

Ig. Ferd. Kolb Nachfolger in Prag.

Panna, córka biednej
wdowy po księ-
dzu unickim, u-
trzymująca z pracy ręk matkę i mło-
dego brata uczęszczającego do szko-
ły, otrzymawszy od dobroczyńnych
osób maszynę do szycia, przy-
muje wszelkie roboty
wchodzące w zakres biał-
ego szycia. Uprasza więc o
łaskawe udzielenie jej zamówień, któ-
re wykona szybko, starannie i po
przystępnych cenach. Adres: **Emi-
lia Nowosiadłowska** przy
ulicy Dolnych Młynów naprze-
ciw fabryki cygar pod l. 50 w domu
p. Tegielskiego. (563-6-)

TRAWA MIODOWA
(holcus lanatus) na grunta suche i wilgotne
zupełnie wyjątkowe i liche, na pastwiska
edynd roślinna, bo znosi deptanie, raz za-
siana trwa lat kilka, **korzec** wraz z wor-
kiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr.**
50 c., przy zakupie naraz 10 korcy do-
daje się jeden korzec bezpłatnie. Zamowie-
nia uprasza się adresować do składu nasco

J. Bulsiewicz w Bochni.
(457 12-26)

WIENER GLANZ OHNE VITRIOL
GEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE
Nr 21
ST. FERNOLENDT

Zwraca się uwagę.

Przy zważaniu wiedeńskiego glanso-
wego czernidła na obowie,
stórego wierzch p. d. k. ma powyższą w
nie, utrzymuje się skóra tr. a. i d. o. t. e.
pł. n. u. z. m. o. c. r. o. y. p. o. t. s. k. p. r. c. e. t. e.
o. l. e. c. e. m. b. a. r. d. o. a. t. r. a. m. e. n. t. g. a. l. l. o. s. o. w. y. l. a. k. i. e. r. n. a. o. b. o. w. i. e. ś. w. i. e. c. z. k. i. n. o.
n. e. f. a. r. b. e. i. n. d. y. g. o. w. a. d. o. p. r. a. n. i. a. i. u. n. w. r. a. b. i. n. i. e. r. e. m. a. k. a. l. n. a. m. a. s. e.
n. a. s. k. o. r. e. k. t. o. r. a. j. a. d. s. k. a. l. n. e. k. o. n. s. e. r.
u. c. e. (650 3-20)

Geniki na żądanie darmo
i opłatnie.
Ostrzegam przed naśladowaniem.

Bez bólu

I bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawie-
niu tudzież bez chorób następnych i
przerwania zatrudnienia wyleczawo-
zupełnienie nowej metody, doświadczono-
nej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo za-
starzałe, naturalnie gruntownie i
(130-2-5) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w **Wiedniu, Stadt, Seillergasse 11.**

Wylecza także wżruty skórnę, zżewienia,
upławy u kobiet, niepłodność, bladeści,
k. e. u. p. l. a. y. u. o. s. t. a. l. e. n. i. e. m. e. z. k. i. e. b. e. z. w. y. r. z. y. n. a. n. i. a. i. b. e. z. w. y. p. a. l. a. n. i. a.
Wszystko wyleczy bez bólu i bez wyjątków.
Listownie takżeżasane ordynowanie. Naj-
ścisłej dyskretyjciej zapewnienia, a lekar-
stwa na żądanie natychmiast przysła.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we LWOWIE
i Filii tegoż w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
sprzedają po kursie dziennym

50% Premiowane Listy Hipoteczne
w razie wylosowania

płatne po 110 złr. za każde 100 złr.

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r.,
Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17
grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania ka-
pitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeń-
skich, wojskowych, służbowych, oraz i wadów.

Przedruk nie będzie płacony. (382-18)

Wiedeń — Hôtel „Métropole“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Najpiękniejszy i największy hotel w Austrii.
400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów
(także „Ozas“), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. Dłuższy pobyt po zniożonych
cenach. (224-20-25)

Odpowiedzialny rzadca Drukarni **Józef Łakociński,**

MAGAZYN
F. Szukiewicza
w **Krakowie, Rynek gl. A-B.**
poleca

Bilety wizytowe od 50 c. za 100
Monogramy kolorowe od 1
złr. za pudełko składające się z 50
listów i 50 kopert;
Papiery listowe zawsze naj-
nowsze;
**Materiały piśmienne ry-
sunkowe i malarskie;**
Skład komisowy chiński.
srebra znanej w **Krakowie** od
lat kilkudziesięciu fabryki **J. S.**
Herrmanna w **Wiedniu;**
**Skład hektografów kra-
kowskich** uznanych za naj-
lepsze i najtańsze. (363-24-)

Potrzebny jest bilard
karambolowy, mało używany. Zgło-
szenia przyjmuje **Z. Sokolowski** w
Krakowie przy ulicy Floryańskiej
pod Nr. 25, II. piętro. (750-3-3)

Dr. Józef Fechtdegen,
adwokat w **Rzeszowie,**
poszukuje konceptyanta.
(813-4-5)

Kupna lokacyjne
i spekulacyjne
we wszelkich kombinacjach wolnej spe-
kulacji, konsorcj i premij, naku-
tecznia w uznany sposób rzetelnie i dyskre-
tnie po oryginalnych kursach, na ja-
dynie i wyłącznie dla Austrii, Węgier do-
wiodającej

wiedeńskiej giełdzie
dom bankowy „**Leitha**“ (Halmal) w **Wie-
dniu**, Schottenring Nr. 15. Fachowa, szybka
i uznana informacja, telegr. „**Leitha**“
na próbie finans. pisma i losowań „**Leitha**“
tudzież obszerną broszurę (plan gry wszel-
kur losów, objaśnienie warunków loterie, spe-
kulac. i t. d. opłatnie i darmo. (495-8-12)

ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wyna-
żaku
A. Maczuskiego, perfu-
laku
w **Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**
C. k. wylącz. środek ten do farbowa-
nia włosów, nadający siwym włosom
trwałą barwę czarną, brunatną lub
blond, sporządzony jest li tylko z sub-
stancji roślinnej i z lupy zielonych o-
rzechów, nie jest przysięm szkodliwym ani
zdrowiu ani włosom i farbuje włos w prze-
ciągu 15 minut pięknie i trwałe na czar-
no, brunatno lub blond tak, że nawet przy
umywalu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego,
płynnego złr. 3
1 flakon pomady orzechowej złr. 2
1 flakon olejku orzechow. złr. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można
w **perfumeryi Maczuskiego**
w **WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.**
Na sprzedaż ma w **KRAKOWIE** W. Fenz
kupiec; w **TARNOWIE** W. Wielogórski;
w **NOWYM SĄCZU** Filippek aptek.; w
LWOWIE Z. Rucker apt. (545-9-20)